

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką 9 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką 27 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	z 2-krot. wysyłką 96 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—13.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień kwartał drugi.

Hakatyzm w parlamencie niemieckim.

Przez dwa tygodnie, w prasie wolnomyślniej i na zebraniach publicznych w okolicach Berlina, na zachodzie Prus i w Niemczech południowych, rozległy się gromkie protesty przeciw polityce stronnictw wolnomyślnych, które oświadczyły się w komisji parlamentarnej za reakcyjną klauzulą antypolską w nowej ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach. I nie były to tylko protesty, lecz łączyły się z nimi stanowcze groźby pod adresem posłów, którzy osmieliliby się na wykroczenie przeciw zasadom liberalizmu dla przymienia się reakcyjnemu rządowi pruskiemu, — groźby odpięcia się za udział w polityce reakcyjnej przy najbliższych wyborach.

W parlamencie, przy obradach nad nową ustawą i przyczepionym do niej przepisem antypolskim, spotkały się zaledwie ze słabymi cechami tego ruchu, który wywołały wśród ludności wolnomyślniej uchwały komisji. Tylko paru posłów wolnomyślnych głosowało przeciw gwałtownemu zamierzonemu przez rząd berliński, a byli to ci sami, którzy z góry odrzucili kompromis z rządem. Ogromna ich większość jak gdyby nie słyszała rozlegających się poza parlamentem głosów oburzenia. Przy pomocy wszystkich trzech grup wolnomyślnych parlament nie tylko uchwalił zakaz języka polskiego na zebraniach publicznych, ale odrzucił też wszystkie poprawki liberalne, a między nimi także wniosek polski, domagający się ścisłego określenia „zebrania publicznego”. Na mocy tych przepisów, które uchwalono na czwartkowym, piątkowym i sobotnim posiedzeniach parlamentu, władze pruskie nie tylko zabronią urządzania publicznych zgromadzeń polskich w okręgach, w których Polacy nie stanowią 60 proc. ludności, ale będą też mogły stosować przepisy dotyczące zebrań publicznych do posiedzeń zamkniętych stowarzyszeń polskich. Przy pomocy stronnictw „wolnościowych”, hakatyzm pruski odniósł większe zwycięstwo, aniżeli sam niedawno jeszcze, na osławionym zjeździe w Bydgoszczy, osmielał się spodziewać.

Nie może być mowy o tem, żeby posłowie wolnomyślni nie znali rzeczywistego nastroju reprezentowanych przez siebie warstw ludu, albo lekceważyli świadomie wolę swoich wyborców. Skoro więc ignorowali zupełnie protesty przeciw naruszeniu zasad stronnictwa i swemu udziałowi w polityce reakcyjnej, to rzeczą jest jasną, że oceniali bardzo nisko znaczenie praktyczne tych protestów. Mieli pewność, że wyrażają one tylko usposobienia małego odłamu wyborców wolnomyślnych, a ogromna ich większość nie sprzeciwia się bynajmniej nagięciu swoich hasel programowych do celów pruskiej polityki antypolskiej.

Tak więc przebieg dyskusji na posiedzeniu plenarnym izby był wiernym powtórzeniem rozpraw w komisji parlamentarnej. Z jednym tylko wyjątkiem: Kierownik grup wolnomyślnych południowo-niemieckich, które na swoich zebraniach najgłośniej protestowały przeciw zamierzonemu gwałtowi, a nawet groziły wystąpieniem z unii wolnomyślniej i rozerwaniem „bloku”, poseł Payer, tym razem już nie zasłaniał się twierdzeniem, jakoby popierał kompromis, a żeby uchronić ludność polską przed większym naciskiem. Oświadczył, bez ogródek, że nie należy przyznawać językowi polskiemu tych samych praw, co niemieckiemu, zwłaszcza, że ruch narodowy polski nie zgadza się ze stanowiskiem, jakie Polacy powinni zajmować względem państwa niemieckiego.

W ciągu tych dwóch tygodni, które upłynęły od obrad komisyjnych, przywódca wolnomyślnych Niemców południowych poczynił zdumiewające postępy: przyswoił sobie zapatrywania hakatystyczne na polski ruch narodowy i na obowiązki ludu polskiego względem Prus. A wobec tej ewolucji bardzo jest zrozumiałe, że powołanie się ks. Radziwiła na prawa zapewnione Polakom przez królów pruskich, w myśl postanowień kongresu wiedeńskiego, nie sprawiło nawet w kołach „wolnościowych” niemieckich żadnego wrażenia. Posłowie wolnomyślni tak mało już troszczyli się o należne ludowi polskiemu prawa i swobody, że nawet nie chcieli wysłuchać argumentacji jego przedstawicieli, i z pogwałceniem regulaminu obrad, odciepli ich od głosu.

Niewątpliwie do wyjaśnienia stronnictwom wolnomyślnych charakteru polskiego ruchu narodowego, co do którego, według zapewnień Payera, panują jeszcze w Niemczech południowych zupełnie mylne — ze stanowiska hakatystycznego — wyobrażenia, przyczynił się niemało rząd pruski. W każdym razie wolimy to otwarte zdemaskowanie się liberalizmu niemieckiego i jego cyni-

czne przyznanie się do zasad hakatystycznych, od bezdennej, urągającej dla nas obłądy, z jaką jego przedstawiciele przemawiali w komisji parlamentarnej.

Wolimy świadomość, że cały naród niemiecki, nie wyłączając stronnictw wolnomyślnych i nie nie wyłączając Niemców południowych a także ich rządów, w szczególności zaś bawarskiego — jest wrogiem dla narodu polskiego i dąży do jego zgnębienia, od podstępnej, obłudnej polityki, która, zmierzając do wyniszczenia Polaków, rości sobie pretensje do ich wdzięczności.

Stwierdzając wrogię dla polskości usposobienie całego narodu niemieckiego, nie zapominamy bynajmniej o centrum katolickim, którego znaczna część niewątpliwie szczerze protestowała przeciw naruszeniu przyrodzonych praw ludu polskiego do swojego języka, ani o stanowisku demokratów społecznych, ani też o głosach wolnomyślnych, które odezwały się przeciw klauzuli antypolskiej w prasie i na zebraniach publicznych. Ale od soboty wiemy już, żeśmy dotąd niesłusznie pociągali linię graniczną między Prusami a Niemcami, między barbarzyństwem pruskim a kulturą niemiecką, i zachowywaliśmy dla „Niemców” pewien szacunek i sympatyę, których odmówiliśmy „Prusakom”.

Istnieją zarówno w Prusiech, jak w Niemczech jednostki i grupy ludności, które nie utonęły jeszcze zupełnie w kulcie brutalnej siły, nie utraciły jeszcze zupełnie poczucia sprawiedliwości i nie wyzbyły się szacunku dla zasad i wymagań kultury etycznej. Ale do grup tych nie należy olbrzymia większość liberalistów pruskich, ani wolnomyślnych Niemców południowych. Naród niemiecki, jako całość, występująca na zewnątrz, stoi na tym samym poziomie etycznym co Prusy, podaje się tymi samymi niskim instynktom, tej samej megalomanii, odznacza się tem samem lekceważeniem ludów innych i gotowością do brutalnego ich deptania, mocą zasady „siły przed prawem”. Naród niemiecki dał w tym, za pośrednictwem swoich przedstawicieli parlamentarnych, odpowiedź tym idealistom w zaparciu pruskim i poza jego granicami, którzy pod wpływem starych tradycji, zresztą nie bardzo uzasadnionych wypadkami dziejowemi, a choćby doświadczeniami z epoki ruchu wolnościowego, spoglądali na niego z ufnością, z wiarą w jego szlachetność i kulturalność. Zamanifestował swą solidarność z pruską polityką zaboru i barbarzyństwa, złożył dowód, że oddał się zupełnie na usługi dążności, których wyobrazicielem jest od wieków rząd pruski.

To zdemaskowanie się narodu niemieckiego w so-

Z wystawy obrazów.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych objawia znaczną ruchliwość w urządzaniu szeregu wystaw; działalność jego jest duża; wierzymy, że nie omieszka też zwołać kiedyś wreszcie walnego zgromadzenia i przedłożyć członkom drukowane sprawozdanie jako podstawę votum zaufania dla zarządu.

Obecnie mamy w salach Towarzystwa kilka wystaw zbiorowych. Trzecią z kolei urządza p. Zefir Cwikliński. Obrazów wystawił dużo; może nawet więcej, niżby było potrzeba do powodzenia, równego poprzednim sukcesom. Wystawa obecna zawiera przedewszystkiem studia głów i figur wiejskich na wolnym powietrzu, krajobrazów mniej; kilka wewnątrz i ze studyów zwierząt: krowy i barany.

O Cwiklińskim pisano już wiele; nie potrzeba go wprowadzać. Poznać go po tem, że usiłuje w obrazie zniknąć niejako, usiłuje zatrzeć swój własny sposób przedstawiania rzeczy, choć się zatrzeć nie da, chce być możliwie obiektywny, sumienny, dokładny, trzeźwy i stara się często zbliżyć do rzekomej bezstronności aparatu fotograficznego o ostrej soczewce.

Poznać go po upodobaniu do małych jasnych pól na ciemnym tle: często ustawia modela pod światło tak, że mu się tylko kontur oświetlony jasno od ciemnej całości odcina; maluje małe okienka świetlane pośród szarych chmur nad rolą, maluje chętnie blaski słońca na ścianach, padające przez małe otwory do ciemnych wnętr.

Poznać go było można po barwach nasyconych jak kolorowe szkło do światła. Takie błękity dawał swoim niebom, takie czerwienie liściom jesiennym, takie zielenie mchom i trawom na krajobrazach z dawniejszych wystaw. I na obecnej jest taki koloryt na grupie dziewcząt zajętych kopaniem i na kostiumach dziewcząt stojących pod drzewem, albo kłęczących u drzwi kościoła.

Sklonność do zimnych barw miała zawsze: ciemna zieleń, siny błękit, fioletowa i czarna to były u niego tony najczęstsze.

Od jakiegoś czasu, czy pod wpływem teorii, czy jakiejś właściwości oka, czy też ciągłych studyów nad naszym chmurnym, jesiennym pejzażem, barwy jego zaczęły ciemnieć i tracić nasycenie. Ciemno szara zieleń zaczęła dominować w obrazach. Dziś też autor, jakby niechętnie obierał barwiste motywy, wyszukuje tematy monotonne, maluje szare chmury nad czarną rolą, brudną płótniankę pod murem, snopki zwiedłego lnu na tle ziemi, wnątrz stajen, oraniny, strzechy, szare pnie na tle chmur i często stwarza w tych tonacjach doskonale całości, jak n. p. owa grupka brunatnych baranów, stojących na zwiedłej trawie lub kilka krów w zielonawej stajni.

Te rzeczy robią wrażenie kompozycji już zamierzonych i pomyślanych w jednym tonie, bez względu na to, że w naturze mogłaby jednostajność takiego tonu być nie tak dokładną.

W niektórych studyach jednak jest koloryt częścią swobodnie komponowany, jest ta przewaga tonów czarnych, szaro-zielonych, ziemistych a przytem wtrącone tu i ówdzie barwy żywe, obserwowane w naturze tak, że całość jest, jak na realistyczne studyum, za ciemna i za zimna a, jak na kompozycję o stylowym kolorycie nie dość jednostajna. Tak mi się przedstawia np. ten czarny chłopiec z dzieckiem na ręku, pod drzewem, któremu słońce, przecedzone przez liście tak gorąco oświetliło tył głowy a nie wywołało błękitu na cieniach.

Te ziemiste tony, które tak nadzwyczajny chłód i głębię nadają lasom i wnętrzom autora, mniej korzystnie wyglądają w jego motywach słonecznych na wolnym powietrzu. Nasuwa się jakaś natrętna ciekawość, jakby też dziś ten artysta namalował taki np. czysty, barwny motyw, jak skały piasku i gliny na tle nieba albo morza w słońcu. Takie zadanie, a zadań takich dostarczają np. Włochy na każdym kroku, byłoby w dzisiejszej fazie kolorystycznego rozwoju artysty tematem bardzo ciekawym. Że autor ma poczucie harmonii barw, o tem świadczą prócz wielu dawnych i jego rzeczy obecne, jak np. grupka żeńców na łące, baby zajęte międzeniem pod drzewami, albo postać chłopca w dużym

obrazie z baranami i purpurowym blaskiem zachodzącego słońca.

Obecna wystawa to przecież nie koniec jego świetnego rozwoju; kto wie zresztą, jakie psychologiczne czynniki mogły się złożyć na taki ponury, prawie tragiczny koloryt w jego obecnym stadium; osobiście, mam to przekonanie, że studia motywów wiosennych lub wloskich i usunięcie z palety „zielonej ziemi” indyga i czerni, mogłyby dla artysty mieć wartość, choćby ciekawego eksperymentu.

W największej sali urządzone zbiorową, drugą z rzędu wystawę młodemu artyście p. Radziszewskiemu.

Na poprzedniej już objawił ten autor wściekły, niepowściągnięty temperament i dobre chęci; obecnie daje znacznie więcej, bo prócz tamtych cech widać w jego pracach opanowanie rysunku i pewną już kolorystyczną rozwagę. Są tam i dźlś nie kwalifikujące się na wystawę zachody słońca i szuwały nad stawem i szereg drobnych robót, które, jeśli są szczerze, powinny być zostać w pracowni. Są jednak i sumiennie opracowane studia figur i grup ludzkich w słońcu, jak np. kilka przekupek na placu, parę osób kąpiących się na wybrzeżu, dwóch robotników na tle nieba i, najlepsza może ze wszystkich, mała grupa kąpiących się kobiet.

We wszystkich tych pracach daje autor silne kontrasty światła i cieni, kocha się w tonach gorących, czerwonych, a blask słoneczny i perspektywę powietrzną uzyskuje rozsypaniem na powierzchni obrazu mnóstwa plamek różowych, które z pewnej odległości dają bardzo dobry efekt, szczególnie oczom krótkowidzącym.

Podobną techniką posługuje się autor z powodzeniem i tam, gdzie daje figury wynurzające się z mgły wieczornej w mławym blasku latarni.

Kompozycja jego bywa jasna i prosta: kilka tylko dużych figur na niewielkiej stosunkowo przestrzeni.

Obecna wystawa może być już poważną podstawą do rokowania pięknej przyszłości młodemu, pełnemu zapału i zdolności artyście.

Z nieznanym we Lwowie sił mamy obecnie na

botniem głosowaniu parlamentu ułatwia ludowi polskiemu znakomicie zrozumienie położenia w zaborze pruskim i wybór dróg akcji politycznej. Wobec doświadczenia uczynionego w sprawie zakazu językowego, trzeba przygotować się na to, że ten akt polityki antypolskiej w parlamencie nie będzie ostatnim. Najtrudniej zawsze zdecydować się na krok pierwszy na nowej drodze. Dalsze nie sprawiają już szczególnej trudności, bywają tylko prostym następstwem pierwszego. Odważywszy się na podeptanie najpierwotniejszego prawa każdego narodu, prawa do swojego języka, parlament niemiecki nie zatrzyma się też przed prawami innymi, zastrzeżonymi przepisami konstytucji, nie odmówi rządowi pruskiemu swojej pomocy, gdy zażąda wymaganego od dawna przez hakatyzm ograniczenia swobody prasy lub środków przeciw parcelacji polskiej.

Padła pierwsza zapora osłaniająca lud polski przed samowolą i instynktem niszczyliście rządu pruskiego. Padną zapewne także inne i nie gardząca żadnymi środkami germanizacja stanie się głównym zadaniem nie tylko polityki wewnętrznej pruskiej, lecz i niemieckiej. Zasada siły przed prawem pocnie obowiązywać na całym obszarze stosunków polsko-niemieckich.

Nie trzeba tłumaczyć, że w takich stosunkach jedynym dla społeczeństwa polskiego sposobem obronienia swoich interesów będzie wystąpienie o broń, która by wystarczała do zwycięskiego odparcia jedynego odziedziczonego polityki niemieckiej. Brutalnej sile trzeba będzie przeciwstawić przede wszystkim siłę materialną i ekonomiczną, nie tylko w zaborze pruskim, lecz na całym obszarze ziem polskich, a równocześnie pracować nad tem, aby przez zastosowanie środków odpowiednich osłabić według możliwości potęgę wrogiemu narodowi niemieckiemu. Co on utraci jest naszym zyskiem, co my uzyskamy jego osłabieniem. Praca ekonomiczna nad własnym podniesieniem i zrzucającym się Niemców tych zysków materialnych, które dotąd zdobywali u nas, aby obracać je na zwalczanie naszego narodu, staje się teraz ogólnym obowiązkiem narodowym.

AL. CZ.

Ministrów pod sąd!

Nastrój opozycyjny w Kole polskiem.

Wiedeń, 5 kwietnia.

(A) Na posiedzeniu sobotnim Koła polskiego stała sprawa utworzenia ministerstwa pracy.

Mówiono przecież więcej o niewykonaniu ustawy kanałowej, niż o projektowaniu ministerstwa. Przemawia-

wystawie kilka krajobrazów p. Glaznera. Czyste, jasne barwy, bardzo śmiałe, szerokie traktowanie, ujmowanie dużych brył w małe ramy charakteryzują tego artystę. Robił wrażenie kogoś z młodej szkoły krakowskiej, kogoś, kto był pod dobrym kierunkiem i zostawał pod pewnym wpływem Ruszczyca.

Zbiorową wystawę urządził S. Obst. Z pośród wielu prac zwraca uwagę charakterystyczna postać, idąca ciemną sylwetką z liliowego tła ku widzowi i próby stworzenia meandru z naszych motywów zdobniczych.

Inny senior naszego malarstwa p. Chelmiński z Paryża, właściciel bardzo cennego zbioru mundurów z epoki napoleońskiej wystawił kolekcję obrazków, objaśniających umundurowanie wojsk Księstwa Warszawskiego. Zbiorek ten wykonany bardzo dokładnie i ze znajomością rzeczy wojskowych ma niewątpliwie dużą wartość historyczną; pod względem artystycznym najciekawszą się jeszcze przedstawia obrazek ostatni, traktowany szczerze.

Jako pamiątka po Wyspiańskim widnieje w pierwszym pokoju wystawy jeden z jego widoków krakowskich, a o wpływie jego na młodych świadczą pastelowe głowy p. Kwiatkowskiego, przypominające niekiedy Larnacę „pamiętne” głowy Bulasa.

Obok nich pastelowy pejzaż Stanisławskiego.

Niespodziankę daje nam tym razem rzeźba: młody, a nadzwyczaj wybitny talent p. Hochmana. Wystawił głowy i figury krągłych dzieci, gładkich dam i zwiędłych, kołankowatych starców. We wszystkich formach rozumiał i bez trudności opanował, we wszystkich charakterach zaznaczył wyraźnie, a nie wpadł w karykaturę. Panuje łatwo nad wyrazami twarzy od ironii i przekory w portrecie rozpartej damy aż do patosu modlitwy w masce starca i matejkowskiej grozy i powagi w kapitałnym portrecie księcia Ogińskiego. Traktowanie ogólnie śmiałe, zręczne i łatwe, niekiedy ślady jakby osmnastego wieku, jak n. p. na brodzie starego, zgarbnionego człowieka, o twarzy przypominającej Homera. Silne akcenty w charakterystyce, malarskie roztopienie szczegółów formy, w ogólnikowej bryle tam, gdzie tego kompozycyjna całość wymaga, oto znamiona, które łączą p. Hochmana z współczesną rzeźbą we Francji. Gratulować mu można zdolności, a życzyć pola do pracy.

Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI.

wiano w ogóle ostro przeciwko całemu gabinetowi i przeciwko ministrom poszczególnym. Bo w Kole polskiem panuje nastrój opozycyjny. Jeszcze nie zbyt silny. Co przecież nie jest, stać się może. Zwłaszcza, gdy się słyszy zatwardziały głos konserwatywnych, jak się żala, że Koło Polskie jest za mało opozycyjne. To nie żart, to relacja zupełnie poważna. Tylko dyskretna towarzyska nie pozwala mi przytaczać nazwisk.

Na wytworzenie nastroju opozycyjnego złożyło się wiele okoliczności.

Niezadowolonymi są konserwatyści krakowscy, ich klienci, ich przyjaciele wstydliwi. Niezadowolonymi z barona Becka od czasu, gdy spostrzegli, że prezes gabinetu nie zachwyca się bezkrytycznie stronniczością partijną, panującą w administracji galicyjskiej. Baron Beck nie chce akceptować nadal paktu dra Koerbera z koteryą krakowską. Ów pakt polegał na wydaniu zarządu kraju w ręce tej koteryi.

W Wiedniu mówią głośno, że stronniczość panów starostów praktykowana na szkodę demokratów narodowych, wywołała zrazu korespondencję między Wiedniem i Lwowem, następnie zaś pewne uwagi ustne, wypowiedziane w formie bardzo delikatnej, ale dyabelnie trące napomnieniem.

Od tej pory koterya krakowska zaprzysięgła zemstę baronowi Beckowi. I oto pan poseł Małachowski, który onego czasu nie miał nic przeciwko temu, że komisja przemysłowa obradowała miesiącami pod nieobecność parlamentu, zaatakował rząd za zbyt długie obrady komisji budżetowej (on do niej nie należy) bez zwalczania Izby poselskiej. Kto wie komu pan Małachowski zawdzięczał pierwszy swój mandat z Izby handlowej lwowskiej i wogóle swoją karierę, ten odgadnie sulerów owego ataku i cel kampanii. Może zresztą druty byłyby mniej widoczne, gdyby pan Małachowski nie grzeszył brakiem miary i taktu.

Od grudnia 1907 r. nie jest zadowolonym z gabinetu barona Becka również Wojciech Dzieduszycki. Charakter czysty jak iza. Zasługuje w całej pełni na miłość i szacunek, jakim się cieszy. Jest przecież człowiekiem z przywarą natury ludzkiej. Jego miłość własną baron Beck zadrasnął. Był minister galicyjski tedy szuka sposobności, aby szefowi rządu, do którego już nie należy, zalać gorącego sadła za skórę. A że jest pierwszorzędnym graczem parlamentarnym, takim, jakim w dawnej Rzeczypospolitej bywali mistrze sztuki krzyżowej, przeto na sposobność długo czekać nie potrzebuje.

Z tych źródeł płynie opozycja ogólnopolityczna, jak zwykle obramowana pięknie się prezentującymi zapewnieniami o względach konstytucyjnych, o obronie spraw krajowych, o potrzebie usypiania tam przeciwko faworyzowanemu przez rząd radykalizmowi.

Niezadowolenie i nastrój opozycyjny przeciwko ministrom poszczególnym wywołał także projekt organizacji ministerstwa pracy.

Założenia tego ministerstwa domagał się pierwszy — poseł Stwiernia. Izba przychyliła się do tego żądania. Przypominam i podkreślam ów fakt autorstwa, aby zabezpieczyć wiceprezesa Koła polskiego przed ogólnieniem go z należnej mu zasługi przez nałogowych „eksproprietorów” cudzych wniosków, boć niestety i Koło polskie posiada wspaniałe egzemplarze takiego wyznawcy zasady „własność cudza — to kradzież”. Wiceprezes Stwiernia słusznie wytknął na posiedzeniu sobotnim Koła polskiego niedostatki organizacyjne nowego ministerstwa i wskazał trafną drogę zaradzenia tym ostatnim.

Koło polskie ma zupełnie słuszny żal do gabinetu, że nie przydzielono do ministerstwa robót publicznych sekcji kanałowej. Taki krok byłby i logicznym i unormowałby lepiej stosunek między kołem i rządem.

Wreszcie Koło polskie miało rację, domagając się na sobotnim posiedzeniu stanowczego wyjaśnienia, czy rząd będzie budował kanały. Bardzo energiczną, miejscami znakomitą, była mowa posła dra Kolischera.

Dużo światła na sprawę budowy kanałów rzuciła przecież mowa ministra Dawida Abrahamowicza. Mini-ster-rodak stwierdził, że nowy minister handlu, dr. Fiedler — w przeciwstawieniu do dra Forsta — chce budować kanał i natychmiast rozpocząć roboty, gdy się za tem oświadczy większość komisji budżetowej.

Jeżeli więc minister handlu popiera budowę kanału, mimo to zaś istnieją przeszkody, kto je zatem stawia?

Podjął owo pytanie poseł dr. Łazarski, który dzięki swej odwadze cywilnej, wymowie i znajomości coraz bardziej się wysuwa naprzód. Podjął to pytanie i odpowiedział:

— Obcy twierdzą — przemówił mniej więcej — że przeciwnikiem budowy kanału jest nasz kolega, poseł ziemi wielickiej, piastujący obecnie tekę skarbu. Nie chcę temu wierzyć, bo byłoby ono dla niego niezaszczytnem. Pragnę, aby się z niego oczyścił. Gdzie jest kolega Korytowski. Poprośmy go telefonicznie, aby stanął wśród nas.

Jakim jest nastrój Koła, jakim jest wogóle nowe Koło polskie, dowodzi najlepiej uznanie z wielu stron, jakie spotkało posła dra Łazarskiego, gdy później się

domagał postawienia w stan oskarżenia wszystkich tych ministrów byłych i obecnych, z których winy nie wykonano ustawy kanałowej!

Koło polskie, domagające się oddania ministrów pod sąd! Och! jakże jest ono różnem od Koła, któremu przywołał zgrzybiały Grocholski w ostatnich latach życia, a potem nieudolnie naśladowcy jego starczej taktyki! Duchy Apolinarego Jaworskiego, Henzla, Chameca, Piotra Górskiego i innych „mameluków” musiały załamywać ręce i rwać sobie włosy, gdy o północy z soboty na niedzielę krążyły po salach i korytarzach parlamentu!

Kurator naczelny Leopold Steiner o kanałach.

Do najwybitniejszych posłów stronnictwa chrześcijańsko-społecznego należy kurator naczelny Leopold Steiner, świetny organizator, czego złożył dowody, reorganizując w Wiedniu całe szpitalnictwo i budując szereg szpitali, domów zdrowia, przytułków dla weteranów pracy. Wywiad w sprawie kanału Dunaj—Odra—Wisła ogłosiła wiedeńska „Polnische Post”. Podajemy go tutaj w przekładzie.

„Zbudowanie kanału Dunaj—Odra—Wisła czyli przeprowadzenie ustawy kanałowej z 11 czerwca 1901 r. na punkcie zbudowania owego kanału i uregulowania rzek — powiedział kurator naczelny Steiner do redaktora tegoż pisma — jest sprawą wspólną przedstawicieli Galicyi, Dolnej Austrii, Moraw i Ślązka. To też przedstawiciele wszystkich powołanych czynników wspólnie zażądali od rządu ostatecznego wykonania ustawy. Nie ulega nadto wątpliwości, że w chwili, gdy Izba poselska rozpoczyna swoje czynności normalne, przyjdzie do wspólnej akcji w niniejszej sprawie.

„Tylko przeciwnicy budowy kanału puszczają w obieg pogłoskę, że ten ostatni odpowiada jedynie interesom stoicy. Autorzy owej pogłoski chcą się przypodobać obecnemu ministrowi skarbu, który w duszy nie życzy sobie owej budowy. Teraz bowiem po wykończeniu planu i kosztorysów pokazało się, że na cele roboty potrzeba sum większych, niż przewidziano w ustawie.

„Ale jeszcze raz powtarzam, że nie jest prawdą, aby kanał wyszedł na korzyść tylko interesów miasta Wiednia. Przyniesie on pożytek interesom także innych krajów koronnych, zwłaszcza Galicyi, Moraw i Ślązka. Nie należy go uważać wyłącznie za arterię komunikacyjną, która będzie zaopatrywała Wiedeń w węgiel. Kanał odpowiada interesom rolnictwa i przemysłu innych krajów koronnych, ponieważ tani transport materiałów surowych zapłodzi nowym życiem wszystkie stosunki gospodarcze. Rolnictwo ma interes w przeprowadzeniu melioracji, ponieważ obecnie prawie 2.000 ha są moczarniami błotnistymi. Zmieni się je na łąki z korzyścią dla rolnictwa i hodowli bydła.

„Moim zdaniem, w tej dziedzinie pracy praktycznej niema mowy o przeciwieństwie narodowym i politycznym. Na wszystkich posłach, których dążeniem jest podniesienie dobrobytu owych krajów, ciąży obowiązek wspólnej akcji, aby wreszcie zmienić w czyn ową sprawę wagi pierwszorzędnej. Pracujmy wspólnie, a zdobędziemy powodzenie!

Tyle kurator naczelny Steiner. Jego wywody dowodzą, że Koło polskie w sprawie kanałowej może liczyć z wszelką pewnością na pomoc większości stronnictw niemieckich bez różnicy politycznej i pewnej części Czechów.

Ustawa o dentystyce.

Jak już donosiliśmy w telegramach, rząd przedłożył Radzie państwa projekt prawa dotyczący kwestyi wykonywania sztuki dentystycznej.

Poniżej podajemy bliższe szczegóły odnośnego prawa. Nowe przedłożenie rządowe opiera się z młodymi zmianami o obecne z 1905 r. Zmiany dotyczą przede wszystkim warunków, pod jakimi koncesję na prowadzenie rzemiosła dentystycznego otrzymać będzie można.

Według obecnego projektu ma być nadal utrzymane żądanie trzyletniej praktyki u dentysty-lekarza, podczas gdy pozostałe trzy lata z 6-ciu wymaganych mogą być dowolnie przez pomocnika przepędzone bądź u dentysty-lekarza lub też dentysty-technika.

Kompetencja udzielania koncesyi na wykonywanie techniki dentystycznej, oraz przyzwolenia na wykonywanie sztuki wstawiania zębów, która pierwotnie należała do ministerstwa spraw wewnętrznych, ma obecnie przysługiwać politycznym władzom krajowym. W sprawie tej kierowano się przeświadczeniem, że ocena zapotrzebowania lokalnego w sprawach udzielania koncesyj dentystycznych, gra pierwszorzędną rolę i że stąd władze krajowe najlepiej kwestyę rozstrzygną.

Wina dalmatyńskie

na ŚWIĘTA

polecają

Braća Didolić

3710

Lwów — Czarnieckiego 3.

Do nabycia także u Pp.:

Józef Proksz, ul. Leona Sapiehy 23.

Anna Rossignon, Asnyka 4.

„BIRUM”

najtańszy aparat ręczny (ssący) do czyszczenia dywanów, chodników i t. p.

Główny skład i sprzedaż

W. Adamski

skład dywanów i tapet
LWÓW. Hotel Żorża. LWÓW.

PROSPEKTY
na życzenie wysyła się oplatnie.

Następnie skreślono w obecnym projekcie § 11 pierwotnego przedłożenia rządowego, który kwestyę przenosin zakładu dentystycznego z jednej gminy do drugiej, uzależniał od uznania ministerstwa spraw wewnętrznych.

Decyzja w sprawach apelacji z powodu odmowy przyzwolenia na wykonywanie sztuki wstawiania zębów, będzie i nadal w wypadkach dotyczących już koncesyjonowanych dentystów-techników przysługiwała ministerstwu spraw wewnętrznych, gdyż wykonywanie sztuki wstawiania zębów nawet w rozmiarach ograniczonych dla dentystów-techników wchodzi w zakres spraw lekarskich, które nadzorowi tegoż ministerstwa podlegają. Decyzja w sprawach apelacji co do nowych koncesyj, co do odmowy przyzwolenia na wykonywanie rzemiosła dentystycznego, przysługuje obecnie ministerstwu handlu.

Pozostałe punkty niezmienione projektu rządowego normują kwestyę takie, jak sprawę uzyskania uprawnienia na wykonywanie umiejętności wstawiania zębów, oraz wykonywanie rzemiosła dentystycznego przez dentystów-lekarzy.

Osoby, zatrudnione jako siły pomocnicze, mogą zająć wchodzące w zakres umiejętności wstawiania zębów sztucznych tylko wówczas wypełniać, o ile same odpowiednie uprawnienie posiadają. Osoby używane do takich zajęć, winny być przez lekarza, przy równoczesnym przedłożeniu świadectwa uprawnienia, zameldowane władzy politycznej pierwszej instancji.

Fabrykacja zębów sztucznych, oraz wszelkich innych przedmiotów, używanych w zastępstwie zębów naturalnych, podlega przepisom ustawy przemysłowej.

Dla dentystów-techników pozostały pierwotne przepisy, dotyczące kwesty uprawnienia wstawiania zębów i wykonywania rzemiosła dentystycznego ze zmianami, które wyliczyliśmy powyżej. Przepisy karne brzmią:

Przekroczenia tej ustawy lub rozporządzeń, wydanych celem jej wykonania, będą karane grzywną od 10 do 2000 kor. lub aresztem od 1 dnia do 3 miesięcy. Tej samej karze podlega dentysta-doktor lub dentysta-technik, jeśli osoba, zatrudniona u niego w charakterze pomocnika, przekroczy powyższe przepisy, o ile karygodna czynność za jego wiedzą, lub z jego rozporządzenia spełniona została, lub też, o ile zawinił przez niedostateczny nadzór nad osobami przez siebie zatrudnionymi.

Sledztwo i prawo kary w wypadkach przekroczenia niniejszego prawa, przysługuje władzom politycznym.

Przeciwko zarządzonej karze na mocy uznania winy przez drugą instancję, niema apelacji.

Rocznica Raclawicka.

Niezwykłe uroczyste wypadki wczorajszy obchód rocznicy Raclawickiej, urządzony staraniem stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda”.

Rano o godz. 9 odbyło się solenne nabożeństwo

w archikatedrze. Olbrzymią nawę kościoła wypełniły tłumy publiczności ze wszystkich sfer. Przybył marszałek kraju hr. St. Badiński, reprezentacja miasta z prezydentem Ciuchcińskim, uczestnicy powstania z r. 1863 pod sztandarem, stanęły barwne szeregi umundurowanego sokolstwa, straż ogniowa ochotnicza „Sokół”, członkowie stowarzyszenia „Gwiazda”, delegacje stowarzyszeń „Skala” Kościuszki, Bartosza Głowackiego, Czytelni Akademickiej, cechy ze sztandarami i t. d.

Nabożeństwo odprawił kurator „Gwiazdy”, ks. kanonik Świsterski. W czasie mszy św. towarzystwo śpiewackie „Echo” wykonało „Motteta Maryańskie” Haaga i Beltjensa. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem przez zebraną publiczność „Boże coś Polskę”.

Drugą częścią obchodu był uroczysty wieczór w „Gwiazdzie”,

na który pospieszyły tłumy takie, że na kwadrans przed rozpoczęciem wieczoru musiano publiczność odprawiać od kasy.

Z uderzeniem godziny 7-mej rozpoczęła się uroczystość.

Witany owacyjnie ukazał się na scenie ks. biskup Bandurski.

I uderzyły w tłum słowa natchnione, potężne.

Mowa ks. Bandurskiego.

„Szczęśliwe ludy i szczęśliwe kraje, gdzie geniusz wodza, bohatera męstwo i żywot, który w ofierze oddaje wielkim ideom zapewnia zwycięstwo...”

Jakkolwiek wszędzie u wszystkich nawet niebardzo cywilizowanych narodów męstwo i bohaterstwo cenić umieją, przyznać jednak musimy, iż temwięcej cenią i czczą je te ludy, które rozumiały, iż wielkich poświęceń czyny są posiewem wielkich cnót.

Szczęśliwe ludy i szczęśliwe kraje — powiada Asnyk — te, które umieją uszanować wielką ideę, wiodącą bohatera do męstwa i zwycięstwa.

Szczęśliwe ludy, w których sercu nie gaśnie wiara w ideę zwycięstwa, wiara czerpana z przykładów heroiczych wielkich wodzów narodowych.

U nas w Polsce cześć i uwielbienie wielkich bohaterów jest głęboko wryte w serce każdej prawie jednostki.

Właściwie możnaby o nas powiedzieć, iż szczęśliwym ludem jesteśmy, bo uwielbiamy i szanujemy imiona wielkich przewodników naszych narodowych — a jednak do szczęścia rzeczywistego, jak wiele nam jeszcze brakuje!...

Samo imię Kościuszki jest u nas czemś tak cennym i czczonym, tak czemś świetlanym i jasnym, iż

— gdy ukażą się na niebie obłoki, o których pan mówi, gdy drzewa staną się, jak zapalone pochodnie zieleni, gdy zapachnie nam ziemia wiosenną radością trawy... Zaprowadzę pana do ogrodu...

— Pan Naborowski maluje duszę pani na kolor czerwony — zabrzmiął koło nich niespodzianie chłodny głos Obrońskiego, który zbliżył się, z pewnego powodu zniecierpliwiony długim odosobnieniem tych dwojga.

Księżniczka przywykła śmiać się, gdy mówił swoje cięte dowcipy słynny w świecie ze złośliwości Obroński, ale tym razem zmarszczyła się lekko jej brwi.

— Wolę barwę czerwoną od tej, której pan hołduje... Na jaki kolor, proszę pana, malują u nas szubienice? — odcięła się bez wesołości.

— Na kolor rozumu...

— Z uznaniem dla tych, których się wiesz...

— Państwo podczas tego tête à tête zabrnęli aż tak daleko...

Obroński zmierzzył oboje drwiącem spojrzeniem, zatrzymał wzrok na księżniczce. A gdy najcudniejsze zaplonienie zarumieniło jej oblicze, w jego chłodnych źrenicach urągliwa przenikliwość stopiła się w łagodnym ciepłe serdeczności, tryskającej z głębin... Pieścił ją pieśczołą miłujących oczu przez krótkie mgnienie, w którym ona, ukryta za zasłoną rzęs, spostrzedz tego nie mogła. I prowadził dalej swoim zwyczajem uszczypliwą i z lekka pogardliwą rozmowę, niby z dzieckiem, któremu się okazuje pobłażliwą wyrozumiałość. Zabawiał się kosztem Pawła, wydrwiwał skrajne głupstwa, rewolucyjne wybryki, wolnościową modę, hołdy składane przez tchórzów „majestatowi” ludu. Słowa zwrócone były do Pawła, który nie słuchał, spojrzeniem przemawiał do niej. Księżniczka odcinała się od czasu do czasu i śmiała się nieszczerze, coraz sztuczniej.

zdaje się niema duszy, któraby nie odbijała w sobie bohatera w sukmanie, niema serca, któreby nie uderzyło żywiej na dźwięk wspomnienia o jakiejś chwili z życia tego bohatera, a jednak zwycięstwa idei wolności nie przejawiamy w czynach naszych, bo warunki życia politycznego Polski są tak skrupowane bezprawiami i tak zdeptane zacieklą nienawiścią wrogów naszych, iż cudem prawie dzieje się to, iż istniejemy i cudem to, iż jeszcze wierzyć nie przestaliśmy w naszą przyszłość.

Opasani potrójnym obręczem nienawiści przesładowców idei o Polsce, może bylibyśmy już dawno ulegli przemocy i w zwątpieniu utonęli jak rozbitki w oceanie, gdyby właśnie nie owe pierwowzory dwu blizkich choć niby dalekich postaci, dwu bohaterów, dwu wielkich siewców nowej idei i służby i walki w Polsce. Gdy święćmy rocznicę 4 kwietnia, któż nie wie o kim myślę: Kościuszko — Głowacki.

Dwaj niby dalecy — jeden szlachcic, drugi rolnik, jeden wysoko wykształcony, drugi ubogi prostaczek, jeden budzący do czynu, drugi zbudzony i wezwany staje do służby — a jednak dwaj blizcy dłoń w dłoń, serce z sercem, z jednym celem, z jedną drogą.

Jesteśmy szczęśliwi dlatego, iż mimo srogich ciósów, szatańskich wysiłków wrogów, aby zabić w nas ducha idei, my wielkiej idei nie dajemy zgasnąć i zwycięstwu idei chcemy utorować drogę. A o to właśnie naszym najserdeczniejszym wrogom chodzi, byśmy nie wierzyli idei nam przez Kościuszkę przekazanej, i o to także chodzi tym krukom na dzień pogrzebu Polski, abyśmy o sile czynu Głowackiego zapomnieli.

W czem tkwi moc ich działania na nasze serce i dusze? jaką potęgą woli nas rwą ku sobie? Wszak nam tak źle i ciężko, ponuro i ciemno, a jednak gdy wspomnienie o Kościuszcze zadzwoni w pamięci, budzimy się, rozjaśniamy czoła i wierzymy w to, iż żyć będziemy.

Oto jest szczęście, o którym wspomina poeta.

Dwaj wielcy, dwaj blizcy, dwaj kierownicy w narodzie wtedy, kiedy już wieko na trumnę przybijano i na ostatnie tchnienie czekano. Jeden wielki niespożyty, niezrównany, jak kolumna, jasniejący w chwale i czci. Ten podnosi dłoń ku niebu i woła: „Ślubuję Ci życie Ojczyzny kochana”, a drugi wezwany rzuca dom, rodzinę, ubogą zagrodę i spieszy, aby rzec: „Naczelniku! za Tobą my!”

I oto dzień 4 kwietnia wstał w złotych promieniach, oto zwycięstwo idei zabrzmięło pieśnią chwale i sławy, a na krzyk wroga „zginiecie!” odpowiedziały Raclawice „żyjemy!”

Szczęśliwy naród, iż takich chwil święto ma zapisane na kartach przeszłości i nazwiska takich bohaterów może w sercu czcić i w czynach naśladować!

Jednak myśl nowa nasuwa się pod rozwagę: czy dziś wezwania Kościuszki nie słyszemy, jakkolwiek jego postaci nie widzimy, czy jego ideę znamy i cenimy?

Jeśli czcimy z pietyzmem całe życie tego Naczelnika w sukmanie, jeśli zdaje się nam, że słyszemy jego

Niecierpliwiła ją ta szydercza napaść na bezbronnego Pawła, to „ubliżanie czyimś przekonaniem”, niecierpliwiły ton i traktowanie z góry. Tem serdeczniej załowała Pawła, tem żywiej współczuła jego cierpieniu, zasmucającemu twarz, gdy stał z bezradnie spuszczoną głową, a Obroński, którego zamiarów domyślała się, o którym ciotki szeptały, jako o najpierwszej partyi, z którym dawniej lubiła śmiać się, wydał się jej człowiekiem niedelikatnym i niedobrym... Obroński zauważył zmianę, zrozumiał przyczynę i rozdrażniony, brnął dalej po fałszywie obranej drodze, szkodził sobie samemu.

Gdyby zbawienie ojczyzny miało od tego залеżeć — natrzasał się — nie zgodziłaby się przecież pani ubrać się w niemodną suknię... prawda pani? Więc i ja, niemodny, niemam żadnej łaski... Pan Naborowski, co innego... on co parę miesięcy zmienia krój i barwę swoich szat, on gotów i pani dostarczyć najświeższych nowości z kramiku rewolucyjnego, z socjalistycznych straganów. Nasze panie lubią zmianę... I pani dziś...

— Ja nie od dziś...

— Więc wczoraj, onegdaj... to wszystko jedno... Ale uprzedzam panią, że i ta moda nie potrwa... Wróćcie jeszcze państwo do ancien regime... Do jakiego obozu przeniesie się pan za miesiąc? — zapytał Pawła.

— Pan wciąż wędruje... — Pan Naborowski — za Pawła odpowiedziała księżniczka — nie zejdzie z posterunku i zostanie z tymi, którzy walczą o lepszą przyszłość dla ojczyzny.

W słowach, w głosie, w spojrzeniu, gdy mówiła, był zapal.

— Pani jest tego zupełnie pewną?

— Tak...

(C. d. n.)

180

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI

ZUNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Zmarszczył się, wpił oczy w ziemię i tak stali w milczeniu, oboje strapieni. Z oblicza księżniczki, niby zorza z niebios, powoli schodził rumieniec.

— Odejdę stąd z niczem — cicho odezwał się Paweł — wrócę do pustego życia, do szarych dni...

Potem, zwróciwszy wzrok ku oknu, dodał:

— Cóż stąd, że do ogrodu tego zawita wiosna, że drzewa zapłoną zielenią i ziemia ustroi się majowym kobiercem, że pani przyjdzie tu do swojej ławy i usiądzie, żeby patrzeć, jak płyną, mijają, rozkwitają w białych niebiosach obłoki...

A koniec tej myśli, żalosne dokończenie o tem, że nie dla niego ta wiosna i nie dla niego ona, promień nadziei, zostało niedopowiedziane w sercu... I znowu milczeli oboje. Księżniczce niezmiernie było żal Pawła i chciałyby go pocieszyć i nie wiedziała, jakim słowem, jaką obietnicą. Z litości w dziewczęcym sercu zrodziło się dobre, pełne tkliwości uczucie i polubiła Pawła bardzo w tej chwili. Pociągnął ją ku niemu urok głębokiego cierpienia, które wyznał, którego treść i przyczyna zostały w tajemnicy, podobało się jej, że on, mąż dojrzały i poważny, spowiada się jej z myśli swoich i uczuć, widziała w spojrzeniach jego nieśmiałe hołdy zachwyty.

— Niech pan odwiedzi nas — poprosiła miękko

Ludwik Makolondra

naprz. nowej bramy cmentarza Łyczakowskiego wykonuje wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące, a przytem poleca swój skład pomników z piaskowca, marmuru, granitu i figur.

Na zbliżające się święta

Jan Sosin

wyrób wędlin, znany z dobroci, szynek, kiełbas itp. w zakres masarski wchodzące, Zamówienia z prowincyi skuteczniejszą się odwrotną pocztą.

KAPELUSZE i CYLINDRY

poleca firma Habig, Pless, Borsalino, Scott, Christy, Lincoln i Bennet, Henry, H. Roelofs & Comp. Philadelphia.

AMERICAN HOUSE

Lwów, ul. Trzeciego Maja 11.

4035

hasła i widzimy drogi, jakie nam wskazuje, powiedzmy sobie, aby w obecnej dobie spełnić to, do czego nas Kościuszko zobowiązał, do czego nas wzywał i prowadził.

Wyspiański w „Wyzwoleniu“ woła: „Ja, który wciąż słyszałem do pytania: „co myślisz“ raz przecież słyszę pytanie: „co będziesz czynił“.

Podobnie mógłby do nas rzec Kościuszko i Głowacki: Wy, którzy mówicie „czcimy“, powiedzcie, co czynicie. W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę.

Trudniej przeżyć dzień jeden, niż napisać księgę. My zawsze w tem błędziliśmy, iż słowami dużo rzeczy chcemy wykonać, zdobyć i zwyciężyć, lecz w czynach albo ustajemy, albo się rozdzielamy niezgodą i waśniami.

Owi dwaj wielcy w sukmanach, zapisujący na kartach historyi dzień 4 kwietnia, owi dwaj potężni czynem, nie słowami, owi dwaj stojący w blaskach idei zwyciężającej właśnie przez moc poświęcenia, niczem innem dla nas nie są, jak tylko wiecznotrwałymi wzorami, wiodącymi ku drugim Raclawicom.

Gdy wszyscy zwątpili, Kościuszko wierzył, iż można żyć, ale żyć wtedy, gdy wszyscy razem bronić się będą. Gdy jedni wątpili, bo znali moc wroga, a drudzy nie szli, bo własnej siły nie znali, Głowacki pospieszył i, nie pytając co inni myślą, działać począł. Oto jest najwspanialszy rys dnia 4 kwietnia 1794 i Raclawic, zapisanych na kartach historyi nowej ery Polski.

A my teraz czyż nie jesteśmy takimi, jakimi nas Wyspiański maluje? Jeno ciągle to samo kółko bez końca: Ty co myślisz? Ty do których należysz? Ty z kim idziesz? Ty kogo słuchasz? co myślisz, co myślisz?

I czyż! a czyż dla Polski, bo wtedy czynić będziesz i dla siebie, a czyż dla narodu, bo wtedy dla swoich najlepiej pracujesz, a czyż dla jutra, bo wtedy twoja przyszłość będzie jaśniejsza, gdy nie samolubnie i nie w swarach bratnich poczniesz działać.

Mówił poeta: „i żywot, który w ofierze oddaje“. Otóż właśnie o oddanie życia w ofierze szło Kościuszcze najwięcej, gdy wszystkie stany i warstwy w narodzie do służby ojczyzny wzywał. O to oddanie życia w ofierze nie ofierze śmierci, ale ofierze trwania dziś się rozchodzi wszystkim tym, co nie w czczych słowach i frazesach, lecz w prawdziwej miłości i czynach trwałych umieją służyć Ojczyźnie.

Dwaj wielcy — jeden, który wskazuje drogę odrodzenia, drugi, który na wezwanie spieszy... Niezmiernie długo na to Polska czekała, ażeby zjawił się ów bohater silnej woli i nie chwiejnego serca, serca umiającego wszystkich w Ojczyźnie zarówno miłować. Długo czekała Polska na to, ażeby z czarnej roli, z chat białonych powstał bohater spieszący na obronę tej Matki-Ojczyzny, której prawie dotychczas nie znał, prawie nie wiedział, iż ona mu jest matką. Konstytucja 3 Maja była planem — Raclawice były aktem czynu, Konstytucja była świtem jutrzeńskim — Raclawice wschodem dnia, Konstytucja obalona przez wrogów nie przestała nas obowiązywać — Raclawice, zapisane raz na karcie dziejów, powinny nam przyświecać na każdym kroku pracy, czynu i miłości dla Ojczyzny...

Iść trzeba przebojem w drogę jutra i przyszłości! Iść trzeba przebojem na zwycięstwo praw ducha, nie dającego się zabić — a w tem najwznioślejszy cel i idea, aby szli wszyscy razem, jako przez Kościuszkę wezwani.

Nieszczęsna doba męczeństw braci naszych niech w was budzi nowe siły i nowy hart! Tam szkół tysiące zamknięto; w Prusiech wywłaszczeniem skazują braci naszych na tułaczy chleb i wygnanie bez nadziei powrotu. W dziejach świata niesłychana zbrodnia, w dziejach świata niewidziana brutalność. Wywłaszczali nas przez długie dziesiątki lat z wiary na Podlasiu, z mowy na Litwie, z pacierza w Poznańskiem. A jednak ani wiary, ani mowy, ani pacierza nie zabrali. Teraz zbliża się ostatni akt mordu barbarzyńskiego. Teraz siłą i mocą wydrą groby ojców, ziemię prarodzinną, dom od wieków szanowany i ceniony i każą iść Polakowi na służbę do Niemca, zmienić mowę, serce, duszę i imię aby być wtedy pod opieką prawa...

Raclawice nasze! Kościuszko! Głowacki!... Gdzie Wasze duchy? Gdzie Wasze bohaterstwo? Widzicie co się dzieje?...

Szczęśliwe ludy i szczęśliwe kraje, gdzie geniusz wodza, bohatera, męstwo i żywot, który w ofierze oddaje wielkim ideom, zapewnią zwycięstwo“.

Mając idei Kościuszkowskiej hasła przed sobą, czyż nie zwyciężymy i teraz gdy najbrutalniejszą bronią walcząc wrogowie z braćmi naszymi?

Tylko stałości i wytrwania, a nie złamania, nie zgębienia!

Do wytrwania i bronięcia praw narodowych musimy mieć w sobie wiele mocy ducha jak Kościuszko

i wiele odwagi jak Głowacki. Nie mówmy, że raz tylko Raclawice grały Polsce hymn chwały, nie mówmy, iż tylko ci dwaj byli wielcy — Kościuszko i Głowacki, w sukmanach a najwyżsi, karni a potężni... My wszyscy jako oni być powinniśmy i być musimy. Słubować Ojczyźnie krwawą służbę i iść do walki mamy odważni, najpierw do walki z samym sobą, potem do walki z naszymi wadami i nałogami narodowymi, a wreszcie do walki ze wszystkim, co grozi życiu Ojczyzny. Musi się w nas wyrobić wielkie, szczere i głębokie poczucie solidarności z braćmi, będącymi pod zaborami innych rządów, musimy wspierać tamtych naszą pracą, wytrwałością, musimy dodawać im odwagi i chronić od zwątpienia i rozpaczki.

„Wspólna moc tylko zdoła nas ocalić“... woła w Konradzie Wallenrodzie Mickiewicz.

O wytworzenie tej wspólnej mocy należy nam się starać. Wspólna moc byłaby po Raclawicach ocalała Ojczyznę od burz i gromów — lecz nie było jej. Wspólna moc byłaby i dotychczas stworzyła w nas większe siły do obronnej walki — lecz mało jej. Wspólna moc może nas wyzwolić i z pod burz i gromów w Królestwie i z pod ciężkiej stopy krzyżaka idącego z wywłaszczeniem na nasze dwory i chaty.

Raclawice! Gdzieżście teraz, gdy Macierz zamknięta i wywłaszczenia potwór sunie się ku nam piersią oślizgłą?...

Gdzie Raclawice? W piersi naszej, w naszym sercu, w naszej silnej woli i wytrwałości!

Cześć i sława dwom bohaterom: Kościuszcze i Głowackiemu — a nam bój i zwycięstwo idei wolności! Niech gwiazdą złotopromienną lśni nad naszymi głowami hasło nowych Raclawic i nowych Głowackich!...

Mowca skończył. Chwila ciszy — a potem zerwał się huragan oklasków, które zgłuszyły dopiero dźwięki orkiestry, grającej „Marsz Legionów“.

Zharmonizowały się z nastrojem zebranych poważne dźwięki znanej z jubileuszowego koncertu „Echa“ kompozycji konkursowej Nowowiejskiego „Żałobny pochód Kościuszki na Wawel“, odśpiewanej przez chór „Echa“ pod batutą p. Lustiga, ze wzruszeniem słuchano drogi każdemu sercu melodyj narodowych „Wieniec pieśni polskich“ Nowowiejskiego. Wreszcie wyborne zgrane Kółko amatorskie „Gwiazdy“ odegrało trzy odśpiewane obrazy historyczno-ludowe Lasoty „Kościuszko pod Raclawicami“.

Również bardzo licznie zebrała się publiczność na obchodzie

w „Sokole-Macierzy“.

Przemówił tu w gorących słowach ks. Dziędzielewicz. Na program złożyły się produkcje chóru sokolego pod batutą p. T. Nowakowskiego, śpiew p. Hussa, deklamacje, produkcje orkiestry mandolinistów „Akord“ i obrazek ludowy „Raclawicka kosa“.

Kłopoty ukraińców.

(Głosy ruskie).

Przez cały okres przedwyborczy zajęte były organy taboru ukraińskiego roztrząsaniem dylematu jaką taktykę zająć mają posłowie ukraińscy w parlamencie i Sejmie. Co do stanowiska ich w Sejmie to nie było dwu zdań. Tam musi być taktyka bezwzględnie opozycyjna — „borba“ przeciw „gnębiącym“ naród ukraiński Lachom stanowi treść działalności sejmowej taboru ukraińskiego. Inna rzecz ze stanowiskiem w parlamencie, gdzie działa się na widowni i trzeba dla „borby“ bodaj jakiego takiego pozorów.

Punkt wyjścia znaleźli wodzowie ukraińscy w wyborach sejmowych. Zebrał się we Lwowie ukraiński klub parlamentarny i „stwierdził jednomyślnie, że rząd mimo swych zapewnień i wydanego w tym kierunku rozporządzenia namiestnika Galicyi: nie zmienił swego wrogiego systemu wobec Rusinów“.

Stano więc na tem, że ma być opozycja i to nie byle jaka. Oto pisało „Dilo“, że posłowie ukraińscy mają „systematycznie, konsekwentnie i nieustannie robić rządowi trudności, gdyż sporadyczne wybuchy mijają się z celami“, bez względu na to, że „w pracującej Izbie spadnie na nich odium wszystkich „pracowitych“ żywiołów za zahamowanie prawidłowej pracy parlamentarnej“. Radykalne grupy szły jeszcze dalej. „Hromadzkyj Hołos“ tłumaczył swoim czytelnikom, że nie można ograniczyć się do „spokojnej“ borby w legalnych granicach i trzeba równocześnie i centralnemu rządowi w Wiedniu powiedzieć „swoje słowo“, a „Dilo“ kiwało na to tylko głową, stwierdzając, że również „nie uważa legalnych granic za święte“, ale że „so was spricht man nicht, so was thut man“... P. Lewicki wystąpił już nawet na

szpaltach „Dila“ z programem akcji parlamentarnej twierdząc, że „borba obstrukcyjna w łączności z grupami opozycyjnymi ad hoc, przy zręcznym poruszaniu kwestyj ważnych a drażliwych, to jedyna droga, na jakiej ukraińska reprezentacja parlamentarna może dobić się obfitych planów“. Rozpocząć się miało od „borby“ o 4 przymiotnikowe prawo wyborcze do Sejmu.

W myśl tego programu rozpoczęto pracę na terenie wiedeńskim. Dla celów obstrukcyjnych partii ukraińskiej miał służyć „blok drobnych narodowości“, a sprawa uniwersytecka w budżetowej komisji miała zdaje się być generalną próbą „pracy parlamentarnej“.

Próba nie powiodła się. W taborze ukraińskim pozostało zamieszanie i rozczarowanie widocznie z artykułów prasy ukraińskiej, nie jasnych o bardzo minorowym tonie, równocześnie zaś rozpoczyna się szeroka dyskusja na temat uzdrowienia stosunków austriackich przez rozwiązanie kwestyi narodowościowej na podstawie nacyonalno-terytorjalnej autonomii. Deklamacje na ten temat przenoszą się i na sejmie pism niemieckich i w tygodniku wiedeńskim „Gross-Oesterreich“ rozprawia szeroko na ten temat p. Eugeniusz Lewicki.

Jeszcze szerzej rozpisuje się samo „Dilo“, które gniewa się na stanowisko br. Becka w kwestyi narodowościowej, gniewa się na Polaków, Czechów, nawet... na Niemców.

Zdaniem „Dila“ więc „musi powstać w parlamencie jakaś nowa siła, która zmusiłaby rząd i te trzy panujące narody, z którymi jedynie rząd się liczy, pójść na drogę załatwienia pytania narodowościowego przez autonomię narodowościową. Taką siłą mógłby być tylko parlamentarny blok drobnych narodowości“.

Nieudaną próbą „Dilo“ się nie zraża i klubowi ukraińskiemu przeznaczają misję spełnienia tego zadania i rolę opiekuna tych drobnych narodowości, choćby nawet wbrew woli ich reprezentantów i w takim razie „odpowiednimi sposobami np. wydawaniem broszur czy nawet peryodycznego organu dostać się bezpośrednio do opinii szerszego ogółu interesowanych narodowości, aby tem ogół zmusił swoich posłów pójść na jedynie wskazany szlak — dążyć przez parlamentarny blok do narodowościowej autonomii“.

„Gdyby tego — kończy „Dilo“ — udało się naszemu klubowi dokonać, spełniłby historyczną rolę w przebudowie Austrii“.

Na razie tę historyczną misję zaczynają reprezentanci narodu „ukraińskiego“ od formalnej obstrukcji. Oto, jak donosi korespondent wiedeński „Dila“, uchwalił ruski klub „zaostrenie parlamentarnej taktyki, której treść ma polegać w utrudnianiu rządowi sytuacji, w robieniu mu na każdym kroku przeszkód. Pierwszym aktem kampanii ruskiego klubu, to tryz nagle wnioski w sprawie galicyjskich wyborów“. Ciekawe jest umotywowanie stanowiska klubu wobec rządu, jak je wyłuszcza na podstawie informacji z ruskich kół poselskich korespondent „Dila“. Oto uważają się oni za pokrzywdzonych, a „wszystkie pertraktacje z rządem, któreby ich do czegoś zobowiązywały, za zerwane“. Co do obiecanych koncesyj, to „ruski klub stoi na stanowisku, że ruska reprezentacja za nie już zapłaciła przepuszczeniem węgierskiej ugody i rząd zobowiązany jest wykonać te koncesje bez względu na stanowisko ruskiego klubu wobec rządu. Do tych niewykonanych koncesyj należała także sanacja galicyjskiej administracji, usunięcia wszelkich nadużyć władz państwowych, specjalnie przy wyborach. Jak tę koncesję wykonano, wiemy. Wobec tego ruski klub, nie poczuwając się za to do żadnych obowiązków, obstaje przy tem, że rząd jest obowiązany w wykonaniu zapłaconych przez Rusinów koncesyj dać ruskiemu narodowi odszkodowanie za wybory, a takie odszkodowanie bez rozwiązania nielegalnie wybranego Sejmu nie da się pomyśleć“.

Wygląda to bardzo ostro, ale jak sądzić można z końcowego zakończenia korespondencji, stwierdzającego przekonanie, że rząd takiego odszkodowania nie da, a dalej z ustawicznych przebiegów o trudności sytuacji i t. d., a wreszcie z faktu, że ruski klub parlamentarny oficjalnie swych uchwał nie ogłosił — klub ruski, mając świadomość swego odosobnienia i wynikającej stąd niemocy, puszcza tylko w swych organach rakiety celem wysondowania i nie ludzi się co do efektu, a czyni to także i w innym celu, a to dla zamydlenia oczu swym wyborcom, których „działalność“ klubu zaczyna już niecierpliwić. Ten drugi motyw może nawet ważniejszy, boć cała ta zabawa w straszaka zakrawa mocno na humorystkę, i w ocenie jej wartości pomylić się mogą chyba tylko ciemni jeszcze wyborcy posłów ukraińskich.

W. Primus & S. Jglicki
we Lwowie, ul. Jagiellońska.

Pierwszorządna firma dla zakupna materij na meble, portyer, dywanów, firanek, chodników, rozmaitych dekoracyj oraz lepszych mebli stylowych do każdego rodzaju pokoju. TAPETY.

Własna 121
pracownia tapicer-
ska i stolarska.

Sukna
na powozy, liberye i
Dreliszki liberyjne.

KOCE
na łóżka.

PLEDY DERKI
do podróży.
2838

na konie i dereczki
powozowe

wyrabia i poleca
FABRYKA SUKNA

Zajaczek i Lankosz
Lwów, Jagiellońska 3.

Najmodniejsze materjaty

na suknie i kostyminy damskie poleca w olbrzymim wyborze
magazyn **Antoniego Uwiery**, Lwów, ul. Halicka 1. 12.

Wiadomości zagraniczne.

Sprawy macedońskie i Bułgaria.

Onegdaj wyjechał z Londynu specjalny kuryer do Petersburga z dalszemi propozycjami angielskiego rządu, których celem jest obmyślenie planu reform macedońskich, opartego na pogodzeniu wniosków angielskich z rosyjskimi. O ile pierwsze wymagają, w opinii Berlina i Wiednia, gotowości do praktycznego poparcia ich wobec Turcji siłą zbrojną — i dla tego zostały odrzucone — o tyle wnioski rosyjskie objawiają słabość petersburskiego rządu wobec stanowiska Niemiec i Austrii.

Prasa bułgarska jednomyślnie potępia propozycje rosyjskie, bo, chociaż ministerjalne „Wremia“ traktuje je poniekąd przychylnie, przecież wyznaje, że zawiodły nadzieje i choćby dla tego nie wzbudzają zaufania, ponieważ — spodobały się w Wiedniu. Natomiast niezależne pisma, jak „Dniwnik“, „Wieczerna Poczta“ i „Deń“, krytykują propozycje bardzo ostro. Rosya, ich zdaniem, porzuciła stanowisko protektorki Słowian na Bałkanach, ulegając wpływowi niemiecko-austriackim. Europejska komisja kontroli nigdy nie zastąpi niezależnego wielkorządcy. Ścisłe mówiąc, Rosya nie proponuje nic nowego; zamiast dwu agentów cywilnych, ma być siedmiu — a ci będą przecież tak samo, jak owi dwaj, niemymi świadkami tureckiego nierządu. Jedyny punkt dodatni rosyjskich propozycji jest ten, w którym jest wniosek stworzenia wiejskiej policji i uzbrojenia chłopów w tym celu — ale można być pewnym, że Wiedeń i Berlin, konszachtujące z sułtanem, wniosek ten ewentualnie odrzucą.

Z tem większą niecierpliwością wyczekują na Bałkanach rezultatu obecnych układów między Londynem a Petersburgiem.

Rosya protestuje

w Waszyngtonie przeciw stanowisku, jakie generalny konsul amerykański zajął w Charbinie. Konsul Fisher przybył do Mandżurji w styczniu 1907 i od początku stale oświadczał, że jest akredytowany tylko u rządu chińskiego. Protestował również, lub przyłączał się do protestu jaki chiński reprezentant (taotai) w Charbinie znosił do gubernatora rosyjskiego i zagranicznych konsułów przeciwko pretensjom Rosji do uznania miast Charbina i Hailaru za miasta „niezależne“ — jako leżące na terytorjum kolejowym.

Okazuje się obecnie, że konsul Fisher działał ściśle według instrukcji swojego rządu, gdy czynności swe spełniał bez uprzednio uzyskanej sankcji rosyjskich władz w Mandżurji. Stosuje się on do starannie obmyślonego planu amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, które usiłuje ustalić prawidłowemi drogami zasadę całości i niepodległości chińskich terytoriów w Mandżurji. Panuje w Waszyngtonie przekonanie, że, jeśliby się raz uznało rosyjskie czy japońskie prawo do politycznej kontroli w tzw. „kolejowych pasach“ Mandżurji, upadłaby całkowicie zasada „otwartej bramy“ dla wszystkich narodowości — skoro rozciągłość tych pasów mogłaby być pojmovaną całkiem dowolnie, zależnie od rozciągłości przeróżnych kolejowych składów i przedsiębiorstw. W Waszyngtonie zdecydowano się więc na stanowczy plan akcyi, a jego podstawę stanowi formalność żądania konsularnego „exequatur“ tylko od władz chińskich.

Japonia czuje się szczególnie dotkniętą z tego powodu, ale Zjedn. Stany mają za sobą poparcie europejskich wielkich państw handlowych, które na dalekim Wschodzie rozwinęły szeroką działalność. Możliwą jest łączna akcja japońsko-rosyjska, rozumie się dyplomatyczna, w celu otrzymania takiej interpretacji odnośnych paragrafów traktatu portsmouthskiego, któraby ściśle określiła „pasy kolejowe“ i wyłączyła je z pod terytorjalnej jurysdykcji Chin.

Co Francja posiada na Wschodzie?

Ostatni zeszyt czasopisma „Dépêche d' Orient“ podaje zaczerpnięte z urzędowych dokumentów wiadomości o materialnych interesach Francji na bliskim Wschodzie. Całość „mienia francuskiego“ w państwie otomańskim oblicza się do wartości około 700 milionów franków. Z tego przypada 318 milionów na Turcję europejską, a 360 milionów na azjatycką. W europejskiej Turcji są liczne i znaczne domy handlowe francuskie, z których jest 60 w Konstantynopolu a 4 w Salonice. Na przedsiębiorstwa w europejskiej części państwa składają się banki i domy finansowe, kompanie żeglugi i kolejowe, przedsiębiorstwa górnicze i przemysłowe. Połączony kapitał handlowych firm francuskich w azjatyckiej Turcji wynosi 30 milionów franków, a więcej niż dwie trzecie części tej sumy należy do 45 domów w Smyrnie. Daleko mniejszy kapitał posiadają francuskie firmy w Palestynie; cała wartość tamtejszego ich majątku wynosi około 54 miliony, z których jedna trzecia należy do Stow. religijnych.

Cała więc suma 700 milionów, stanowiąca wartość francuskich przedsiębiorstw w państwie otomańskim, przewyższająca wartość majątków angielskich, niemieckich i włoskich, powinna, według autora artykułu, wskazać francuskiemu prawodawcom potrzebę obrony tych interesów — zwłaszcza teraz, gdy rząd niemiecki postępuje się ekonomicznymi względami jako najsilniejszym argumentem na usprawiedliwienie swej politycznej działalności tak w Maroku, jak na całym Wschodzie.

Na granicy Finlandyi wszystkie wolne letniska po stronie rosyjskiej zajęte zostały, jak donosi „Riecz“, przez oddziały wojsk rosyjskich.

Polskie czasopismo w Moskwie. W tych dniach ukazał się w Moskwie w języku polskim „Tygodnik Słowiński“ — pismo poświęcone stosunkom społecznym i handlowo-przemysłowym kolonii polskich w Cesarstwie. Pismo redaguje p. Ludomir Wąsowski.

Zorza północna, to piękne, a stosunkowo rzadkie zjawisko stref podbiegunowych, ukazała się dwukrotnie d. 27 i 28 z. m. W Petersburgu obserwowano zorzę, jako olbrzymi wachlarz bladzielonego koloru, w miejscach jaskrawych przechodzącego w czerwony, z węzłem niewiele wzniesionym nad horyzontem i promieniami, tryskającymi w górę na wysokość 10—30 stopni. Zorza trwała bardzo długo: obserwatoryum dorpacckie podaje czas trwania na 6 godzin pierwszego dnia i 4 godziny drugiego; po rozplynięciu się wyraźnych kształtów zjawiska, pozostawała na niebie jeszcze przez dwie godziny świecąca plama. Ze względu na nieznaczne zachmurzenie nieba w północnej Europie w tych dwóch dniach, zorza powinna być widzialna do szerokości 52—53 stopni, t. zn. do równoleżnika Warszawy, Pińska i t. d. Zjawienie się zorzy wywołało burze magnetyczne, stwierdzone w obserwatoryach w Pawlowie i Ekaterynburgu.

„Ogniem i mieczem“.

Na czelu 38 zeszytu (z 15 marca b. r.) jednej z najpopularniejszych obecnie paryskich ilustracji, „Je sais tout“, znajdujemy artykuł pod powyższym tytułem, skreślony rzeczowo, a z wielką przytem o nas sympatją przez znanego francuskiego autora Maurycyego Levela.

Rzecz swoją o Polsce rozpoczyna p. Maurycy Level przytoczeniem słów Czartoryskiego, wyrzeczonych podczas bankietu danego w Paryżu przez naszych wygnańców ku uczczeniu trzydziestej rocznicy powstania listopadowego, kiedy to książę, jak tyłu innych zresztą, tuż się, że negocjacje dyplomatyczne, podjęte w sprawie Polski z inicjatywy Napoleona III nie pozostaną dla nas bez dobroczynnych rezultatów.

„Współczucie, jakie w całym świecie budziły opłakane losy nieszczęśliwego narodu, nie przyniosło mu żadnej zmiany na lepsze. I pomimo, że Karol Floquet, wypowiadając w r. 1867 podczas pobytu Aleksandra II z okazji wystawy powszechnej, owe sławne słowa „niech żyje Polska!“ — których się potem wyparł — był tłumaczem ogromnej większości Francuzów, sprawa Polski była nie mniej straconą.

„Siła bierze górę nad prawem.

„Polska pozostała wielką męczennicą, która od stu lat przeszło cierpi pod trzema władcami“.

Ażeby sobie czytelnik mógł łatwiej zdać sprawę z obecnego położenia Polski, kreśli autor artykułu w krótkości dzieje naszej przeszłości od X wieku począwszy, przechodzi następnie do historii trzech rozbiorów, mówi o powstaniu Kościuszkowskim, o nadziejach budowanych na tryumfalnym pochodzie Napoleona I, o gorzkich rozczarowaniach, po których dewiza Polaków stała się „walczyć, cierpieć i umierać w milczeniu“.

W dalszym ciągu rozpatruje p. Level rewolucję z r. 1831, bohaterskie usiłowania wyzwolenia się z pod jarzma niewoli w r. 1863 i przechodzi wreszcie do prześladowań w okresie popowstaniowym w zaborach rosyjskim i pruskim.

„W ostatnich piętnastu latach — wyraża swoje oburzenie p. Level — 40.000 Polaków wygnano z ich ziemi rodzinnej, na której osadzono Niemców. Paralityków, zgrzybiałych starców, kobiety, dzieci wyrzucano z ich domostw i odstawiano do granicy, gdzie rozgrywały się prawdziwie straszne sceny wśród tych nieszczęśliwych, pozbawionych schroniska, w pełni zimy... Język polski zakazany jest w szkołach, nawet podczas rekreacji! Żołnierze nie mogą mówić po polsku w koszarach bez narażenia się na objawy dzikiego brutalstwa... Zgermanizowano nazwy miast i wsi: Bydgoszcz zmieniono na Bromberg, Koronowo na Krone, Poznań na Posen; poprzecinano ortografię nazwisk ludzi; z Kellearów porobiono Koehlerów, z Szulów Schulzów, z Szumanów Schumannów i t. d.

„Koroną zaś dzieła zniszczenia jest uchwalone, na skutek przedłożenia kanclerza Bülowa, przez pruską Izbę wywłaszczenie Polaków z ich ziemi.

„A więc, ażeby ukarać nieszczęśliwych za pielegnowanie miłości ojczyzny, wspomnienia sławy, żal za niepodległością, nie waha się rząd pruski popełnić zamachu na prawo własności, kamień węgielny wszystkich ustrojów społecznych.

„Ostatni ten cios zadany Polakom, wywołał słuszne potępienie w całym świecie, a Sienkiewicz, autor sławnego „Quo Vadis“ wystosował do tych wszystkich, co stanowią elitę inteligencji wszystkich krajów cywilizowanych protest gorący“.

Tutaj przytacza p. Level ustęp z otwartego listu Sienkiewicza i szereg nazwisk znakomitych ludzi, którzy w znanych nam odpowiedziach napiętnowali z oburzeniem nikczemny czyn Prusaków.

Autor cennego dla nas artykułu, napisanego, zdaje się, jeszcze przed aprobatą projektu o wywłaszczeniu przez Izbę Panów — wyraża w końcu życzenie, żeby

ten ostatni zamach pruski, ku chwale XX wieku i ku spokojowi polskiego narodu, który dał światu przykład przepięknego przywiązania do ziemi rodzinnej i niezłomnej wiary w tryumf prawa i sprawiedliwości, nie został urzeczywistniony.

Artykuł pana Levela zdobią bardzo ładne reprodukcje obrazów Jana Styki „Przysięga Witolda“, „Polonia“, epizodu z panoramy Raclawickiej, naszych ludowych typów, sztychu Moreau'a „Gateau des roix“, orła genealogicznego Polski z podobiznami panujących, wreszcie portret Sienkiewicza.

„Słowo Polskie“ wkrótce drukować będzie nową powieść Leblanca „Arsène Lupin contre Sherlock Holmes“.

MIGAWKI.

RODZINA.

Mały Józio oddał onegdaj w szkole następujące wypracowanie domowe „o rodzinie“:

„Rodzina składa się z ojca, matki, dzieci, zaręczonych par, dziadków, teściów, stryjów, wujów, ciotek, kuzynów i sług, i spotykamy ją w całym świecie. Głową rodziny jest ojciec, ponieważ zarabia dużo pieniędzy, albo ma pensję i ma prawo krzyknąć na wszystkich. Dlatego wstaje rano, gniewa się, że żołnierze nie są dobrze wyprane i wyprasowane, pije kawę i wychodzi z domu. Matka zostaje w domu, ponieważ musi irytować się ze sługami i przygotować obiad. Czasem wychodzi matka do miasta, gdzie gubi rozmaite rzeczy i pieniądze, które jej czasem wykradają złodzieje z kieszeni. Ojciec daje matce pieniądze, aby zakupiła jedzenie i wszystko. Ale daje jej zawsze za mało, bo resztę grubych pieniędzy chowa w żelaznej kasie, skąd nikt ich ruszać nie może i musi czekać, aż ojciec umrze. Są młodzi i starzy ojcowie. Ze starego ojca robi się dziadek, który przynosi wnukom podarunki i łakocie, a potem umiera i zostawia wszystkim wielki spadek. Dlatego dziadka powinno się szanować. Gdy matka się postarzeje, staje się babką i kłóci się z dziadkiem.

Ojciec podczas spania bardzo głośno chrapie i wtedy nie wolno mu przeszkadzać. Matka jest w rodzinie zawsze żoną ojca. Ona jest bardzo mądra i rzadko bije dzieci i męża. Przyszywa oderwane guziki, daje dzieciom bułkę z szynką do szkoły i pomaga im czasem przy wypracowaniach domowych. Matka jest wogóle bardzo dobra i zawsze jest rodzaju żeńskiego. Jeżeli matka ma także matkę, to jest to teściowa. Teściowa jest oprócz tego babką i przychodzi wtedy do matki, kiedy ojca niema w domu. Wtedy mówią o ojcu i pokazuje się, że ojciec ma dużo wad.

Najwięcej jest w rodzinie ciotek.

Ciotka może być młodą, albo starą, zameżną albo panną. Zameżne ciotki są przyjemniejsze, bo jeżeli ciotka jest panną, to jej się nic nie podoba. Ciotki wiedzą o wszystkim, co się dzieje w świecie i opowiadają matce w sekrecie przed ojcem, a ojcu w sekrecie przed matką. Mąż ciotki jest wujem albo stryjem i gra z ojcem w wista albo labeta.

Wszystkie dzieci ciotek są kuzynami, z którymi można się bić. Kuzynki i młode ciotki mają przy sobie lusterka, i mówią o młodych mężczyznach. Nieraz zdarzają się także w rodzinie zaręczone pary, które siedzą zawsze w osobnym pokoju i całują się właśnie wtedy, kiedy się wchodzi do ich pokoju.

Sługi mieszkają w tem samym mieszkaniu, ale nie należą do rodziny, gdyż zostają zawsze krótko i zmieniają się raz na dwa miesiące, albo dwa razy na miesiąc. Służące mają zawsze bardzo dużo krewnych, którzy służą przy wojsku. Służąca jest w pierwszym tygodniu doskonała, w drugim jeszcze dobra, w trzecim psuje się całkiem, a w czwartym tygodniu wypędza się ją z domu i wtedy jest w domu wielka awantura.

KLEWE.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

BADEN Dra Lantina **GUTENBRUNN** zakład leczniczy pod Wiedniem. Wytworne miejsce pobytu dla potrzebujących kuracji wszelkiego rodzaju, rekonwalescentów i pragnących odpocząć, bez przymusu leczenia się. — Urządzenie według ostatnich wymogów nowoczesnych. Wszelkie wypróbowane metody leczenia. 2052

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Marcina REICHENSTEINA

otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18. I p. Telefon 1071. 65

Herbata owocowa przewyższa smakiem chińska i nie jest szkodliwą dla nerwów i serca. Do nabycia w drogueryi P. Mikolascha i Ski, w handlu J. Januszewskiej, ul. Hetmańska 6. — Wysyłka na prowincję od 3 paczek. Zastępstwo Lwów, Łyczaków 85. Cena paczki dużej kor. 1'40. 3578

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 4179
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOLE, c. k. nadw. dost. Wiedeń, I. Tuchlauben 9.

Składy we Lwowie: JAKÓB BEISER, A. Ehrbar, Jakob Piepes Porczyński, K. Skłopiński apt., Edward Brückner, apt. En gross: Piotr Mikolasch & Co. — St. Markiewicz. — A. Szkwron.

Maltina — Sarsaparilla

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, obstrukcje, trwale działa. — Cena za pudełko 2.00

Wódka francuska i sol Milla

bol koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębnia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1'90.

Skłonnościom do bólu brzucha

można szybko zapobiedz. Wypada jedynie do mleka zamiast wody dodawać odgotowaną mąkę dla dzieci „KUFEKE”, a w następstwie wywiąże się uregulowane trawienie i normalny rozwój dzieci. „Kufeke” jest najlepszym pokarmem, uniemożliwia i usuwa szybko i pewnie, jak żaden inny preparat — womity ból brzucha, katar kiszkowy itd. Pouczającą broszurę pt. „Niemowlę” otrzymać można darmo w miejscach sprzedaży lub od firmy R. Kufeke, Wiedeń 1. 83

Koncesjonowany budowniczy

Karol Stern

osiadł w Stanisławowie, ul. Kazimierzowska 1. 8.

Przyjmuje wszelkie w zakres budownictwa wchodzące roboty. 4216

Obrońca w sprawach karnych

Dr. Henryk Sowilski

otworzył kancelaryę ul. Rejtana 1 5. 4181

Wiadomości bieżące.

→ Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych zamianował: oficjalą Mateusza Menharda w Nowym Sączu, kasyerem urzędu ruchu w Krakowie, a rewidenta Aleksandra Hofstättera w Krakowie, kontrolorem transportów w Stanisławowie, oraz przeniósł adjunkta Józefa Stwiertnię za Stanisławowa do Czerniowic.

→ Wybór uzupełniający trzech członków Rady powiatowej w Tarnobrzegu z grupy gmin wiejskich rozpięło namiestnictwo na dzień 30 kwietnia br.

→ Koło Pań T. S. L. Doroczne walne zgromadzenie lwowskiego „Koła Pań” T. S. L. odbędzie się dnia 10 b. m. o g. 5 popoł. w lokalu przy ul. Klonowicza 7 z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie wydziału i komisji rewizyjnej; 2. Wybory członków zarządu i poszczególnych komisji; 3. Wnioski członków. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o g. 6 popoł.

→ Doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o g. 10 rano w sali Koła literackiego przy ul. Kopernika.

→ Jarmark wiosenny w Peszcie. Z ramienia „Organizacji w celu bojkotowania towarów pruskich i pochodzących z Rzeszy niemieckiej” zostali wydelegowani pp. Władysław Rawski, inżynier-budowniczy i Wacław Ostrowski, inżynier, na jarmark wiosenny peszteński w celu nawiązania stosunków z przemysłowcami węgierskimi i otrzymania zastępstw. Przy wyborze tychże zastępstw (uwzględnić muszą już istniejący lub też powstający przemysł w całej Polsce, aby nie stwarzać temuż szkodliwej konkurencji. Firma ta pełna wiary w swoje usiłowania, posiada już różne zastępstwa przemysłu bardzo wysoko stojącego a nam, dziwnym zbiegiem okoliczności, tak bardzo mało znanego Królestwa Polskiego i Szwajcaryi zobowiązała się wykluczyć ze swego zakresu działania przemysł państwa niemieckiego. Porozumienie ma nastąpić za pośrednictwem polonii peszteńskiej.

Dla nadania powagi tej delegacji uprasza się najuprzejmiej tutejszych pp. kupców, aby zechcieli z nimi razem wziąć udział w tej wycieczce i radami swymi i wskazówkami to sprawili, aby wyniki tej delegacji pod każdym względem z korzyścią naszą narodową były, o czym w danym czasie społeczeństwo nasze poinformujemy.

Porozumiewać się można ul. Chodkiewicza 1. 5 między 10—12 g. rano lub 3—5 popołudniu. Wyjazd do Pesztu nastąpi najprawdopodobniej we środę 8-go bm. o godz. 7 m. 30 rano. Za sekcję agitacyjno-prasową Dr. Ernest Adam, inżynier Stanisław Buryan.

→ Zebranie właścicieli i kierowników mleczarni, urządzone przez gal. komitet ocen i wystaw masła, odbędzie się w Rzeszowie w gmachu kraj. szkoły mleczarskiej w d. 12 bm. o g. 2 popoł. Porządek dzienny: 1. Ogłoszenie i omówienie wyniku oceny masła. 2. Adam Schütterly: „Hodowca i producent mleka w stosunku do mleczarni i konsumenta”. 3. Dr. Tadeusz Ryłski: „Handel kontraktowy i wiedeńska giełda masła”. 4. Inż. Zygmunta Chmielewski: „O magazynowaniu masła”. Odczyty połączone będą z dyskusją.

Uczestnicy zebrania będą mogli przedpołudniem obejrzeć wystawione próbki masła i poznać urządzenie kraj. szkoły mleczarskiej i szkolnej mleczarni.

→ Koncert Demutha odbędzie się dziś w sali Filharmonii. W koncercie weźmie udział również pianista Pollak. Fortepiana Bösendorfera bezinteresownie użyczył „Dom Chopina” L. Heszeler.

→ Koło literacko-artystyczne. We wtorek d. 7 bm. wygłosi p. Zofia Wójcicka-Chylewska „Odczyt” „O postaciach kobiecych w dramatach Ibsena”. Początek o g. 8 wiecz.

→ Miejska kolej konna. „Z powodu przygotowań do ruchu jednotorowego na przestrzni „Plac Gólułowski-Rogatka żółkiewska” odjedzie we wtorek, dnia 7-go

bm. wieczorem ostatni wóz kolei konnej z rogatki żółkiewskiej zamiast o godz. 10 m. 55 już o godz. 8 m 55.

→ Powszechne wykłady uniwersyteckie. W poniedziałek d. 6 b. m. Doc. pryw. Uniw. dr. W. Rubczyński: Dzieje filozofii Odrodzenia i początki nowożytnej. Sala XIII Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4. Początek o godz. 6.

→ Konkurs. Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na jedno stypendium w kwocie 252 k. rocznie z fundacji miejskiej dla uczniów wyższej szkoły realnej we Lwowie wyznania chrześcijańskiego, którzy są synami mieszczan, czyli obywateli m. Lwowa lub urzędników gm. miej. i mogą wykazać ubóstwo, piłe przykładać się do nauk, dobre obyczaje i dobre postępy w naukach, oraz przynajmniej „dobrą notę” z języka polskiego. Podania do magistratu za pośrednictwem dyrekcji szkoły realnej wnoszą należy do d. 10 maja b. r.

→ Z teatru piszą nam: Adam Didur wystąpi gościnnie jutro, we wtorek, w swej wspaniałej postaci „Marcela” w „Hugenotach”, a we czwartek jako „kardynał” w „Żydówce”. W obydwu operach partje tenorowe „Raula” i „Eleazar” wykona p. Werner Alberti.

We środę premiera zabawnej krotchwili Adolfa Walewskiego: „Bakcyle miłości”, z udziałem pp. Gostyńskiej, Czaplifskiej, Otrembowej, Jankowskiej, Rotter, Połeckiej, Kwiatkiewiczowej, Rowińskiej, Feldmana, Dobrzańskiego, Nowackiego, Kwiatkiewicza i Klimontowicza w głównych rolach. Reżyseruje p. Nowacki.

Elza Bland, primadonna nadwornej opery wiedeńskiej, wystąpi gościnnie na naszej scenie tylko dwa razy. Pierwszy występ tej znakomitej i młodej artystki odbędzie się w sobotę, w operze „Aida”, w partyi tytułowej. „Radamesem” będzie p. Werner Alberti. W niedzielę „Faust”, z gościnnym udziałem Ireny Bohuss, Adama Didura i Augusta Dianniego.

→ Teatry: Teatr miejski:

W poniedziałek VII-me przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Mały Eyolf”, sztuka w 3 aktach H. Ibsena; tłum. M. Sachorowski.

We wtorek „Hugenoci”, opera w 4 aktach Mayerbeer; gościnnie występ Wernera Albertiego, Adama Didura i występ Ireny Sołohub.

We środę po raz pierwszy „Bakcyle miłości”, komedia w 3 aktach Adolfa Walewskiego; z udziałem pp. Gostyńskiej, Czaplifskiej, Otrembowej, Jankowskiej, Rotter, Kwiatkiewiczowej, Połeckiej, Rowińskiej, Feldmana, Nowackiego, Dobrzańskiego, Kwiatkiewicza, Klimontowicza, w głównych rolach.

We czwartek po raz ostatni w bież. sezonie „Żydówka”, opera w 5 aktach Hely’ego, gościnnie występ Wernera Albertiego i Adama Didura.

W piątek po raz drugi „Bakcyle miłości”, komedia w 3 aktach Adolfa Walewskiego.

W sobotę o g. 3:30 po poł. dla młodz. szkolnej; po raz III „Poskromienie złośnicy” komedia w 5 aktach Szekspira.

W sobotę o g. 7:30 wieczór: „Aida” opera w 5 aktach Verdiego; gościnnie występ Elzy Bland primadonny nadwornej opery w Wiedniu i Wernera Albertiego.

W niedzielę o godz. 3:30 po poł. po raz III. „Mąż idealny” sztuka w 4 aktach z angielskiego Oskara Wilde.

W niedzielę o godz. 7:30 wieczór „Faust” opera w 5 Gounoda; gościnnie występ Ireny Bohuss, Augusta Dianniego i przedostatni gościnnie występ Adama Didura.

Teatr miejski w Krakowie.

W poniedziałek „Umierające perły”, cztery odsłony W. Zalewskiego.

We wtorek „Car Samozwaniec”, 5 aktów z kroniki dramatu, napisał Adolf Nowaczyński.

We środę „Umierające perły” i t. d.

We czwartek „Car Samozwaniec” i t. d.

W piątek „Mąż męczennik”, krot. w 3 aktach P. Vebera (popul.).

W sobotę „Uwielbienie krzyża” (La devocion de la croix), dramat w 5 aktach Calderona.

W niedzielę o godz. 3 popoł. „Salamandra”, sztuka w 4 aktach Al. Graybnera (ceny znizone do połowy).

W niedzielę o g. 7 w. „Uwielbienie krzyża” i t. d.

W poniedziałek „Car Samozwaniec” i t. d.

We wtorek „Uwielbienie krzyża” i t. d.

We środę „Dziady”, sceny dram. w 7 obraz. A. Mickiewicza (ceny znizone do połowy).

→ Budowa pomnika Tadeusza Kościuszki w Ameryce. Z Chicago donoszą nam:

W dniu 14 marca zjawiała się w pracowni artysty rzeźbiarza p. Antoniego Popiela z Chicago, wysłana przez rząd Stanów w Waszyngtonie, komisja artystyczna, złożona z pp. znakomitego rzeźbiarza i krytyka Tafta, prof. Akademii sztuki Molligana i artysty malarza Charksona, celem odebrania ukończonej już w glinie i przygotowanej do odlewu w gipsie postaci Tadeusza Kościuszki, mającej stanąć w Waszyngtonie.

Komisja po przyjęciu pracy bez żadnych zastrzeżeń wyraziła artyście najgorętsze podziękowanie i uznanie.

Wszystkie dzienniki miejscowe, które wysłały do pracowni artysty swych sprawodawców, wyrażają się o pracy tej z entuzjazmem. Chorałnym tym pochwałem przodują naturalnie pisma polskie.

„Dziennik Narodowy” w nrze z dnia 18 marca pod tytułem Arcydzieło sztuki polskiej pisze w te słowa:

„Pracownię artysty-rzeźbiarza prof. Antoniego Popiela odwiedził tymi dniami najslawniejszy rzeźbiarz amerykański Lorado Taft, uchodzący równocześnie za najwybitniejszego krytyka artystycznego nie tylko w naszym kraju, ale i w Europie. P. Taft oglądał skończoną już przez naszego artystę postać naczelnika Kościuszki i w rozmowie z trzema osobami oświadczył, że dawno już nie widział tak pięknego, tak potężnego i tak skończonego w swym artyźmie dzieła sztuki. Miarodajne słowo p. Tafta zrobiło w kołach amerykańskich, zajmujących się sztuką ogromne wrażenie i mnóstwo panów i pań ogląda arcydzieło mistrza polskiego.

Wiadomość tę notujemy skwapliwie nie tylko dlatego, że sprawdzają się tylekroć w dzienniku naszym

wyrażone nadzieje, że dzieło prof. Popiela będzie czemś zupełnie niepospolitem, ale przedewszystkiem dlatego, że dzięki generalnemu talentowi mistrza sława sztuki polskiej rozejdzie się szeroko po Stanach Zjednoczonych i całym świecie.”

→ Walka z gruźlicą. Otrzymujemy następujący komunikat: Założone przed kilku laty Towarzystwo walki z gruźlicą, zebrawszy odpowiedni fundusz, przystąpiło do urzędzenia we Lwowie „Opieki nad chorymi gruźliczymi” na wzór francuskich „dispensaires”. Celem tej „opieki” będzie zapobieganie szerzeniu się gruźlicy przez wykrywanie i ograniczanie ognisk zarazy, przez wynajdowanie początkowych, najlepiej nadających się do leczenia, okresów tej choroby, przez pouczanie i pomoc udzielaną chorym i ich rodzinom. Chory zgłaszający się do „Opieki”, będzie najdokładniej zbadany przez lekarza, następnie wyszkolona opiekunka chorych udaje się do mieszkania chorego, bada warunki higieniczne mieszkania, bada stosunki majątkowe, zarobkowe i rodzinne chorego i zdaje z tego sprawę lekarzowi; lekarz na podstawie tego sprawozdania daje opiekunce odpowiednie wskazówki, opiekunka zaś obowiązana będzie co pewien czas odwiedzać chorego, odpowiednio pouczać jego i otoczenie, a zarazem czuwać nad wypełnianiem poleceń lekarskich. Prócz samego chorego lekarz „Opieki” bada całą jego rodzinę, a to w celu wykrycia wczesnych form choroby i przekonania rodziny o konieczności wczesnego leczenia.

Właściwym leczeniem „Opieka”, na razie przynajmniej, zajmować się nie będzie. Pragnie ona nawiązać stosunki z sekcją miejską dobroczynności publicznej, z kasami chorych i z innymi towarzystwami dobroczynnymi, aby za ich pośrednictwem przyjść chorym z pomocą materialną.

„Opieka” mieścić się będzie w domu narożnym przy zbiegu ulic Batorego i Pańskiej (stacya kolei elektrycznej), na parterze, z wejściem od ulicy Pańskiej 1. 10. Zacznie funkcjonować już w najbliższym czasie. Początkowo przyjmowanie chorych odbywać się będzie tylko dwa razy tygodniowo. Próbne ogłoszenia zawiadomienia o dniu otwarcia opieki i o dniach i godzinach przyjęć.

Towarzystwo walki z gruźlicą napotkało przy wyszukiwaniu odpowiedniego pomieszczenia dla „Opieki” na pewne trudności, gdyż wynajęcie lokalu na taki cel budziło obawy u właścicieli domów i u lokatorów. Otwó sam fakt, że sprawą tą zajmuje się Towarzystwo walki z gruźlicą, złożone przeważnie z lekarzy fachowców, uspokoić powinno opinię publiczną. Towarzystwo, które postawiło sobie za zadanie zwalczanie gruźlicy, nie mogłoby przedsięwziąć nic takiego, co groziłoby mieszkańcom domu lub najbliższym sąsiadom jakimkolwiek niebezpieczeństwem dla zdrowia. Lokal „Opieki” tak jest urządzony, a sama instytucja w ten sposób prowadzoną będzie, że wszelka możliwość przeniesienia się choroby na otoczenie jest wykluczona. Przeciwnie „Opieka” przez odpowiednie wyszkolenie i pouczenie chorych najlepiej zabezpiecza otoczenie przed zakażeniem się gruźlicą.

Urządzeniem lokalu „Opieki” zajął się znany architekt lwowski prof. Lewiński.

Sprawa walki z gruźlicą jest specjalnie dla nas ważną, Kraków bowiem i Lwów ze wszystkich miast europejskich wykazują najwyższą śmiertelność z powodu gruźlicy.

→ Co to znaczy? Organ oficjalny stronnictwa staroruskiego „Galiczanin” od pewnego czasu zmienia ton wobec spraw polskich i niedwuznacznie występuje z propozycjami ugodowami, które w konkretną już formę ujął jeden z przewodców staroruskich, poseł dr. Chlebowicki, w ogłoszonym niedawno w wiedeńskiej „Polnische Post” wywiadzie, znanym naszym czytelnikom z dostownego przekładu w naszym piśmie. Lecz w organach przeznaczonych dla ludu, jak „Russkoje Slovo” ton dawny nie uległ zmianie. W wydawnictwach zaś broszurowanych bodaj się jeszcze zaostrzył. W czasie przedwyborczym, stronnictwo staroruskie wydało „Russkonarodnyj katechizm”, który obecnie — jak donoszą pisma staroruskie — ma ukazać się w drugim wydaniu. Dla charakterystyki warto przytoczyć kilka wyjątków z tego „katechizmu”.

31. Kto był i jest tym pierwszym wrogiem, co tak bardzo pragnął i pragnie rozdrobienia russkiego narodu?

— Takich wrogów ma russki naród wielu; są nimi Niemcy, Anglicy i t. p., ale najgłówniejszym wrogiem byli i są Polacy... Polacy długie wieki prowadzili wojny z russkim narodem i czasem udało im się skubnąć dla siebie kawałek naszej ziemi. A jak już raz skubnęli, to potem, chociaż ta ziemia dostawała się napowrót w ręce russkie — rolli już sobie pretensje do tej ziemi, ich osławiony „stan posiadania”. Jak co uchwycili, to zaraz tam zaprowadzali swoje zwyczaje i „rządy”, zabierali ziemię dla siebie...

52. Czemuż ci Polacy wojują tak wiecznie z russkim narodem?

— Bo to naród butny i który dużo dla siebie potrzebuje, a nie jest w stanie sam tyle zarobić ile potrzebuje dla siebie, i dlatego i dawniej i teraz chciałby wykorzystywać Rusinów.

54. Czy Polacy bardzo niebezpieczni dla Rusinów?

— Oni byli bardzo niebezpieczni wtedy, gdy mieli własne państwo, ale skoro to państwo stracili, to

W czasie od 25 marca do 25 lipca 1908 firma J. LAUFER Lwów, ul. Halicka 8 zniżyła ceny gotowych ubrań męskich z powodu wielkiego zapasu o 20 procent.

Ulgi w spłatach według umowy.

...ali się niebezpieczni dla nas tylko tu, w Galicyi, gdzie jeszcze mają władzę nad nami, tą małą odnogą wielkiej Rusi.

55. Czy zwyciężymy Polaków?

— Ruś zwycięży i galicyjskich Polaków, tak jak zwyciężyła całe ich królestwo, ale tylko wtedy, gdy będziemy trzymać się razem, nie dzielić się i nie wyrzekać własnej ruskiej nazwy.

Chyba dość tych przykładów — a jest ich w tej małej broszurce i więcej. Jeszcze śmieszna, ale charakterystyczna drobnostka — oto słowo „poliaki“ jest zawsze pisane przez małe „p“.

→ Towarzystwo wzajemnej pomocy literatów i artystów polskich donosi, że na ostatnim posiedzeniu wydziału postanowiono udzielać członkom pożyczek zwrotnych bezprocentowych i zapomóg bezzwrotnych. Podania należy wnosić na ręce przewodniczącej Tow. p. W. Siemaszkowej ul. Kadecka l. 4. W stosunku do majątku Tow. wyeliminowana jest na ten cel suma kilkuset koron. Na tem ogranicza się na razie działalność filantropijno-finansowa Towarzystwa.

Strona artystyczna będzie po wieczorze Wypiańskiego najusilniej opracowywana. Celem dania szeregu produkcji artystycznych, wydział wszedł w umowę z Tow. politechnicznym co do sali przy ul. Zimorowicza. Zanim to nastąpi, uproszony przez wydział ks. biskup Bandurski wypowie dnia 12 kwietnia, o godz. 6 wieczorem, w sali ratuszowej odczyt o Wypiańskim.

→ Sprawy teatralne. Werner Alberti, występujący obecnie gościnnie w operze lwowskiej, wezwany telegraficznie, śpiewa dziś w „Traviacie“ w operze wiedeńskiej. Jutro znów śpiewa na scenie naszej w „Hugenotach“.

Bł. p. Wilhelm Szapira. W Medyolanie zmarł przed kilku dniami wielkie nadzieje rokujący młody śpiewak, przepiękny obdarzony głosem, Wilhelm Szapira. Przed rokiem występował z wielkim powodzeniem w operze lwowskiej jako Walenty w „Faustie“, Sylvio w „Pajacach“, Hrabia w „Panu Tadeuszu“. Do Medyolanu wyjechał na studia śpiewackie i tam uległ chorobie.

→ Odczytu prof. Oswalda Balzera p. t. „Rozwój społecznych i państwowych urządzeń Polski“, jaki odbył się w piątek ubiegły, wysłuchała zgromadzona publiczność w niezwykłym skupieniu. Oto zasadnicze punkty tej bogatej w głębokie myśli prelekcji:

Zaznaczywszy na wstępie, iż państwo polskie powstało dzięki energii i podbojom wojennym książąt plemienia Polan, którym udało się już w czasach przed wystąpieniem Polski na widowię dziejową skupić pokrewne plemiona w jeden organizm państwowy, przedstawił prelegent fazy rozwojowe ustroju Polski. Za kryterium przy odróżnieniu tych faz ewolucyjnych należy przyjąć stosunek elementu państwowego do społecznego. W okresie silnej władzy pierwszych Piastów nierozwinięty jeszcze element społeczny ulega stanowczo państwowemu, którego wcieleniem jest władza księcia.

Z początkiem XIII. w. element społeczny zaczyna się wybijać i ograniczać absolutną prawie władzę panującego. Rozwija się średniowieczny stanowy ustrój społeczny z zasadą, iż każdy stan załatwia swe sprawy samoistnie, nie dopuszczając wmięszania się ani państwa ani innych stanów.

Wytwarza się tedy równowaga między samymi stanami z jednej strony, a elementem państwowym i społecznym, z drugiej. Okres ten trwa do początków XVI. w., kiedy w Polsce, podobnie z resztą jak w całej zachodniej Europie, równowaga stanowa została zwichnięta, a na pierwszy plan wybija się żywioł szlachecki. Ale o ile gdzieindziej to zniweczenie równowagi stanowej przyczyniło się do wzmocnienia elementu państwowego w Polsce stało się inaczej, element społeczny wziął górę i, przyczyniając się do osłabienia elementu państwowego, doprowadził do rozstroju.

Jednakże społeczeństwo ocknęło się. Sejm czteroletni przetrwał zasadniczo organizację państwową, nie naturalną przewagę pierwiastku społecznego nad państwowym w znacznej mierze usunął.

Rzęsistymi i gorącymi oklaskami dziękowali słuchacze prelegentowi za przedstawienie im tej syntezy dziejów ustrojów Polski, za głęboką myśl w pięknych, podniosłych wyrażonych słowach.

— Na cześć Adama Didura odbyło się w sobotę po przedstawieniu „Fausta“ przyjęcie w „w Kole artystyczno-literackim“. Udział w niem wzięło około 80 osób, które stworzyły zamknięte kółko przyjaciół wielkiego śpiewaka, niezmiernie miłe zebranie; serdeczna atmosfera, niewymuszona i pogodna poddyktowała kilka mów, które były jednym wyrazem uwielbienia dla Didura. W przyjęciu wziął również udział nowy kapelmistrz opery, p. Stermicz, który nadzwyczajne sympatyje zdobył już sobie u wszystkich.

→ Oddziały z karabinami maszynowymi w obronie krajowej. W armii austriackiej poza istniejącymi 39 oddziałami wojskowymi z karabinami maszynowymi przy pułkach piechoty i batalionach strzelców, mają być jakie oddziały wprowadzone także do obrony krajowej.

Już w lecie r. ub. otrzymały je pułki graniczne w Tyrolu i Karyntyi, w najbliższym zaś czasie mają wszystkie bataliony strzelców cesarskich w liczbie 11 otrzymać oddziały z karabinami maszynowymi. Oddział taki posiada cztery karabiny maszynowe. Do każdego z pułków, posiadających oddział z karabinami maszynowymi, przydzielony został jeden weterynarz wojskowy.

Ze wzrostem kontyngentu rekruta obrony krajowej, który ma wprowadzić nowa ustawa, zostaną oddziały z karabinami maszynowymi wprowadzone do obrony krajowej. Oddziałów tych ma powstać 36, dla pułków obrony krajowej 1, 3, 5 do 37, gdyż pułki 2 i 4 posiadają już takie oddziały. Oddział taki składać się będzie z 30 ludzi, w pułkach granicznych 50 ludzi i odpowiedniej liczby zwierząt pociągowych. Dla wykształcenia personalu instrukcyjnego zostanie pewna liczba oficerów i podoficerów przydzielona na kurs w szkole strzelania w Brucku n. Litawą.

Z czasem w armii austro-węgierskiej liczba oddziałów z karabinami maszynowymi będzie uzupełniona do 160.

→ Skok z mostu. Wczoraj w niedzielę o godz. 5 popoł. jakaś młoda kobieta dość przyzwoicie odziana, skoczyła w zamiarze samobójczym z mostu kolejowego na Kleparowie. Nieszczęśliwa padła na tor kolejowy i odniosła tak silne potłuczenia, że straciła przytomność. W stanie beznadziejnym odwieziono je do szpitala, gdzie do dziś nie odzyskała przytomności. Dotychczas nie stwierdzono jej nazwiska, ani też przyczyny rozpaczliwego jej kroku.

→ Samobójstwo na inspekcji policji. Wczoraj w niedzielę nad ranem powiesił się w przedpokoju lwowskiej inspekcji policji zarobnik Jan Bernadyński, którego sprowadzono na inspekcję za awantury. Oto w sobotę w nocy aresztowano Bernadyńskiego za to, że na ul. Świętokrzyskiej l. 9A) napadał bez powodu na żonę kancelisty policyjnego p. L. W policyi komisarz Kwasiński, widząc, że B. jest nieco podchmielony, skazał go na areszt i oddał pod opiekę dyżurnego policyjanta. W chwili, gdy policyjant oddalił się po płaszcz, aby aresztowanego odprowadzić do aresztów, Bernadyński powiesił się na pasku własnym na oknie poczekalni policyjnej. Gdy policyjant wrócił, B. już nie żył. Przywołany komisarz zarządził w tej chwili sztuczne oddechanie, a równocześnie wezwał pomocy stacji ratunkowej, wszelka jednak pomoc okazała się bezowocna. Denata odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

→ Śmiała kradzież. Do zamkniętego pomieszczenia kapitana piechoty Z. K. przy ul. Kurkowej l. 3, położonego na II piętrze, wtargnął w niedzielę o 10 przedpołudniem jakiś rzeźmieszek, otworzywszy drzwi od kuchni wytrychem i korzystając z chwilowej nieobecności domowników, zrabował pluszową derę podróżną czarną, po drugiej stronie jaskrawą, rewolwer 9 mm. kalibru systemu Gassera, 3 pary wysokich butów z ostrogami, 3 pary trzewików z firmą Medeckiego z ul. Grodeckiej, nikielowy zegarek służącego i inne przedmioty, wyrządzając znaczną szkodę. Złodziej nie darował nawet kanarkowi i wyjął go z klatki. Policja podobno jest już na tropie rzeźmieszka.

→ Kradzieże. Z przedpokoju p. Władysława Kossaka zamieszkałego pod l. 8 przy ul. Sakramentek skradziono wczoraj w południe brązowe palto zimowe z podszewką w zielone pasy, na szkodę zaś bawiącego chwilowo w mieszkaniu p. K. tapicera A. Ueberalla skradziono futerko z czarnych baranów z krymskim kołnierzem. — Z sali wykładowej w gmachu politechniki skradziono p. Klemensowi Masigowi zimowe palto brązowe. — W domu pod l. 20 przy ul. Kazimierzowskiej skradziono stojącą w podwórzu spiżarkę restauratora L. Sygalla. — P. Maryi Franków skradziono z zamkniętego mieszkania czarną wełnianą chustkę zimową. — W ul. Kazimierzowskiej przytrzymał kanalarza Jana Barana, który sprzedawał skradzioną komuś poduszkę za 1 kor. Aresztowany tłumaczył się w policyi, iż poduszkę znalazł gdzieś na jakiejś ulicy.

→ Miły pacjent. Zarząd szpitala powszechnego oddał w ręce policji pacjenta Tadeusza Hirstensteina, który skracał sobie nudy pobytu w szpitalu przez łamanie stołów i mebli.

→ Napoleon. Wczoraj podczas ćwiczeń oddziału 15 p. p. za rogatką Stryjską przystąpił umysłowo chory Andrzej Wewinra i chciał koniecznie objąć komendę nad oddziałem. Niezadowoleni z takiej zmiany komendanta żołnierze, odprowadzili szaleńca do najbliższego posterunku policyjnego, który oddał go w opiekę komisaryatu II dzielnicy.

□ Przemysł. (Kor. wł.) Uniwersytet ruski w Przemysłu?! Tut. organ socjalistyczny — stojący w kontakcie z Rusinami — podaje w ostatnim numerze w formie pogłosek, jakoby Przemysł przeznaczył miano na siedzibę ruskiego uniwersytetu. Za tym projektem ma rzekomo przemawiać niewielkie oddalenie od Lwowa, siedziba episkopatu grecko-kat., no i wreszcie... półoficyjalna opinia rządu.

Uważając tego rodzaju pogłoski za zwykłą „kacz-

kę“, nie będziemy ich bliżej rozbierali, zaznaczyć jednak musimy, że Przemysł, liczący (według ostatniego spisu ludności) 3900 Rusinów, akurat tak samo nadaje się dla ruskiego uniwersytetu, jak Kraków i Lwów. Sami zresztą Rusini najlepiej wiedzą, że nie Przemysł, ale Czerniowce lub w ostateczności Kołomyja są na ten cel najstosowniejsze.

□ Gródek Jagielloński. (Kor. wł.) Wspólnymi staraniami urządzają Tow. Szkoły Ludowej i „Sokół“ w dniu 7 kwietnia na dochód obu tych stowarzyszeń wykład na temat „Podróż w wszechświat“, który wygłosi inż. Libański. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi i fotografiami krajobrazów i światów niebieskich.

□ Tarnopol. (Kor. własn.) Upadek mleczarni. Kilka lat noszono się z zamiarem założenia w Tarnopolu wzorowej mleczarni udziałowej, prowadzonej według ostatnich wymogów techniki mleczarskiej i higieny. Myśl tę urzeczywistniono w roku 1906 i założono spółkę mleczarską: „Związek producentów mleka“. Wzórówkę prowadzona w początkach swych z czasem natrafiła mleczarnia na znaczne trudności, na które składały się brak odpowiedniego kierownika, niezbyt wzorowa administracja i znaczniejsze zobowiązania ze strony konsumentów, tak, że spółka mleczarska w najbliższych dniach się rozwiązuje, a mleczarnia zostaje zwinięta. Upadek mleczarni, znacząc pewne niepowodzenie na polu dążeń do asocjacji gospodarczej, oby nie na długo powstrzymał do dalszych zabiegów na tem polu.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych pod przewodnictwem dra Celestyna Podlewskiego wykazuje żywą działalność w tutejszym powiecie. I tak w niedzielę ubiegłą odbyło się zebranie członków miejscowego Kółka rolniczego. Dr. Podlewski omówił sprawę założenia powiatowej składnicy, oraz zakupna, względnie wynajęcia domu dla tarnopolskiego Kółka. Po dyskusji uchwalono lokal wynająć, a do kupna własnego domu przystąpić później. Po kilku słowach przewodniczącego, zachęcającego gorąco do popierania towarów swojskich a rugowania pruskich, podpisali zebrani kilkanaście udziałów na rzecz składnicy powiatowej.

W ostatnim tygodniu zawiązał Zarząd powiatowy nowe Kółka rolnicze w Janówce i Seredyńcach, a w dniu 11 kwietnia święto sadzenia drzewek na drodze ku Issypowcom wiodącej.

Wielki coroczny jarmark śródpoistny w tym roku nie różnił bardzo od zwykłych tygodniowych targów. Popyt znaczny za końmi, za które płacono wysokie sumy, spadek cen za nierogaciznę w stosunku o 30 proc. niższym aniżeli w roku zeszłym, brak większych transakcji spirytusowych i zbożowych, które przeważnie bywają przeprowadzane na jarmarku św. Anny — czarna w małym stylu giełda — i koniec.

¶ Uniwersytet warszawski. Prof. A. Pogodin, omawiając w „Rieczu“ sprawę uniwersytetu warszawskiego, tak się wypowiada o obecnym stanie rzeczy:

„Ministerstwo, jak się zdaje, zamierza otworzyć lub zrobić próbę otwarcia uniwersytetu na jesieni. Jednakże pamiętać należy, iż cały szereg katedr jest opróżniony. Tak np. na wydziale filologiczno-histerycznym wakują katedry: historii rosyjskiej, historii powszechnej, literatury powszechnej, filologii greckiej, filologii rzymskiej i t. d.; na fakultecie prawnym pozostały trzy lub cztery katedry, na matematycznym niema ani jednej. Gdyby wypadło jutro otworzyć uniwersytet, okazałoby się to niemożliwym z powodu braku profesorów.

W podobnym stanie znajduje się większość środków naukowych. Potrzeboby wielkich sum na przywrócenie ich do ładu. „Czy jednak te wydatki okażą się produktywnymi? — zapytuje prof. Pogodin. Autor wątpi o tem. „W każdym razie — powiada prof. A. Pogodin — bez porozumienia się z Kołem polskim w Dumie ministerstwo nie powinno przedsięwziąć żadnego kroku decydującego, aby nie dać powodu do niebezpiecznych zatargów. Prof. Pogodin sądzi, że da się wytworzyć jakiś modus vivendi.

¶ Memoriał w sprawie sprzedaży majoratów w Królestwie Polskim. Zjazd duchowieństwa prawosławnego eparchii chełmskiej na wniosek duchownego z gub. siedleckiej, Teodora Nowożyłowa, uchwalili prosić konsystorz prawosławny chełmski o wysłanie do Rady ministrów memoriału z prośbą poczynienia w niedawno wydanych przepisach o sprzedaży majoratów w Królestwie Polskim zmian, w tym duchu, ażeby majątki majoratowe, należące nietylko do prawosławnych, ale także i do katolików, były sprzedawane wyłącznie włościanom prawosławnym miejscowym i z gub. wołyńskiej, grodzieńskiej, a również i z gub. centralnych. Memoriał powyższy został już wyłany do Petersburga.

¶ Deputacja przełożonych szkół prywatnych, która udawała się do Petersburga w celu wyjaśnienia pewnych kwestyj, związanych z rozwojem naszego szkolnictwa, powróciła do Warszawy. Głównym celem wyjazdu deputacji była sprawa obsadzenia posad nauczycieli historii i geografii, co do czego władze miejscowe stawiają różne trudności.

Najlepsze, najsmaczniejsze SZYNYKI i Wędliny
poleca na ŚWIĘTA WIELKANOCNE
STANISŁAW JANKOWSKI Lwów, ulica Halicka l. 10.

Na skutek starań deputacji, kwestya ta ma być w tych dniach rozpoznawana na naradzie specylniej w ministerstwie oświaty.

¶ **Wydalenie żydów z Kijowa.** General-gubernator kijowski rozkazał wydalic z Kijowa w przeciągu 24 godzin wszystkich studentów żydowskich, w liczbie około 200, którzy zostali relegowani z uniwersytetu kijowskiego. Również kazał wydalic natychmiast wszystkich żydów nie mających prawa pobytu w Kijowie, bez względu na to, że podali prośbę do władzy wyższej o pozostawienie ich nadal w mieście.

¶ **Tygodnik „Prawda“ w Warszawie** przechodzi na własność polskiego zjednoczenia postępowego. Ostatni numer wyszedł jeszcze pod redakcją p. Pauliny Sieroszewskiej, następnym wyjdzie jednak już pod nową redakcją.

¶ **Parcelacja w ziemi chełmskiej.** Bractwo prawosławne w Chełmie wniosło prośbę do ministerstwa skarbu o wyznaczenie mu z funduszu banku włościańskiego 10.000 rubli rocznie, w celu prowadzenia na rachunek tego banku operacji parcelacyjnych tak, aby grunty dostawały się wyłącznie w ręce ludności prawosławnej.

⊙ **Zmienne koleje.** Nazwisko Evelyn Thaw znane jest powszechnie. Piękna chórzystka padła ofiarą namiętności inżyniera Whita, niezwykle bogatego człowieka, który jej nie przestał prześladować nawet wówczas, gdy ożenił się z nią milioner Thaw. I to się stało powodem katastrofy. Thaw zastrzelił w teatrze Whita. Stąd proces o morderstwo, raczej dwa procesy. Evelyn Thaw staje jako świadek. Śliczna jej twarzyczka, gęsto zroszona łzami, opowiadanie ofiary, wypowiedziane drżącym głosem przed surowym trybunałem sprawiedliwości, wobec publiczności, złożonej z milionerów i milionerek, zdobyły jej ogromną sympatyę. Evelyn Thaw stała się bohaterką dnia. Zeznania jej stanowczo wpłynęły na to, że Thawa, jako anormalnego umysłowo, uwolniono i oddano pod obserwację lekarską.

Przez cały czas trwania procesu, rodzina Thawa otaczała żonę jego ogromnymi względami. Była im Evelyn potrzebna. Lecz po procesie rodzina wytoczyła natychmiast proces rozwodowy i ostentacyjnie poczęła żonę Thawa ignorować. Za rodziną Thawa poszła cała Ameryka. Zapomniano o łzach, które wylewano, słuchając zeznań pani Thaw. Dziś wszyscy jej unikają, jako osoby złego prowadzenia się. Przy stole nikt nie chce z nią siedzieć, w hotelach odmawiają jej miejsca itd.

Pani Thaw opuszcza z tego powodu Amerykę i udaje się do Europy. Na odjeździe zaręczyła się z jakimś młodym inżynierem. Pocięszyła się również szybko.

⊕ **Stary miód kasztelański,** 1 duża szampanówka 2 korony, poleca firma Lasocki i Sp. handel delikatesów, Lwów, pl. Maryacki l. 9. 4189

⊕ **Nawożenie owsa.** Owies, jak wiadomo jest w płodozmianie ostatnią rośliną, wyzyskującą pozostałe w ziemi resztki składników pożywnych. Statystyczne wykazy podają przeciętny zbiór owsa w Galicyi na okragło 10 cetnarów metr. ziarna. Liczne doświadczenia, przeprowadzane przez stacje doświadczalne — udowodniły, że nawożenie owsa znacznie się opłaca. Fałszywym jest nawożenie owsa obornikiem, gdyż tenże z większą korzyścią użyć się da pod oziminy i okopowizny. Najskuteczniejszą jest zatem stosować na morg: 150 kg. — 40 proc. soli potasowej i 200 250 kil. mączki żuźlowej Thomasa. Te nawozy można zmieszać na kilka dni przed siewem, rozwiać, następnie głęboko zabronować. 4017

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Tut. „Sokół“ na wczorajszym walnym zgromadzeniu zamianował p. Władysława Turckiego, członkiem honorowym z powodu jego 10-letniej zasłużonej działalności na stanowisku prezesa Towarzystwa.

Nowe bohaterstwo ruskie.

Żydaczów. (Tel. wł.) W nocy z soboty na niedzielę d. 4 kwietnia hajdamacy ścięli dąb, zasadzony w Rynku obok kościoła na cześć Mickiewicza. Obudzona tem nowym barbarzyństwem hajdamackiem ludność polska Żydaczowa postanowiła wystawić w tem samym miejscu pomnik granitowy z napisem: „Adamo-wi Mickiewiczowi w miejscu ściętego przez barbarzyńców dębu“.

Próba artylerii.

Wiedeń. (TBK.) Arcyks. Leopold Salvator wyjechał wczoraj wieczorem do Essen, celem obejrzenia fabryki armat Kruppa i wzięcia udziału w próbach strzelania amunicją, przeznaczoną dla 30¹/₂-centymetrowych dział nadbrzeżnych, które od pewnego czasu są w użyciu w artylerii austro-węgierskiej. W towarzystwie arcyksięcia znajduje się przydzielony do gen. inspektoratu artylerii pułkownik Weigner. Komisya złożona z oficerów austro-węgierskich udała się już przed paru dniami do Essen. Po dwudniowym pobycie w tem mieście arcyksiężę uda się w tym samym celu do Eisenach i Düsseldorfu; w obu tych miastach zabawi po jednym dniu.

Kanały.

Grac. (TBK.) Centralny wydział Tow. rolniczego dla Styrii uchwalili, że względu na to, że budowa projektowanego kanału Dunaj—Odra wyszłaby na korzyść jedynie kilku wielkich przemysłowców i właścicieli kopalni, zaś zaszkodziłaby rolnikom i przemysłowcom w krajach alpejskich, zwłaszcza w Styrii, wyrazić uzna-

nie posłowi Steinwenderowi za stanowcze wystąpienie przeciw budowie tego kanału i prosić go, aby i nadal z taką samą stanowczością obstawał przy tem stanowisku. Rezolucya ta będzie podana do wiadomości wszystkich posłów styryjskich z prośbą, aby i oni występowali przeciw budowie tego kanału.

Kradzież w arsenale.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przed południem sąd garnizonowy wiedeński ogłosił wyrok wydany w sprawie rachunkowego kadeta, zastępcy oficera Ludwika Goldschmieda, który swego czasu w uniformie rachunkowego oficera, obrabował kasę w arsenale. Goldschmied został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i na degradację.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj przed południem odbyło się drugie posiedzenie komisji, wybranej przez Koło polskie w sprawie rozpatrzenia projektu podwyższenia podatku od wódki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj przed południem radził komitet 12, wybrany przez poszczególne frakcje Koła polskiego w sprawie wniosków przedłożonych przez posłów stronnictwa ludowego polskiego odnoszących się do umożliwienia ludowcom wstąpienia do Koła polskiego.

Referat p. Battaglii został prawie bez zmiany przyjęty. Dziś popołudniu zostaną postanowienia, które wczoraj zapadły zakomunikowane poszczególnym frakcyom Koła, a jeżeli frakcje te zaakceptują stanowisko przyjęte przez komitet 12, to dziś wieczorem posłowie stronnictwa ludowego polskiego trzymają doniesienie z zawiadomieniem o zapadłej uchwale.

Słyszeliśmy, że większość Koła polskiego prawie bez zmiany merytorycznie zgadza się z propozycjami, przedstawionymi przez polskich posłów ludowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie polskiego stronnictwa ludowego jeszcze w sobotę wyjechali do Krakowa, pozostał w Wiedniu jedynie tylko prezes stronnictwa polskiego ludowego w parlamencie p. Jan Stapiński.

Rosya i Turcja.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola telegrafują do gazet tutejszych, że rząd turecki był zaniepokojony ciąglem gromadzeniem wojsk rosyjskich na granicy tureckiej w Azyi Mniejszej, wskutek czego w dniu wczorajszym IV korpus armii tureckiej z główną kwaterą w twierdzy Erzerum otrzymał rozkaz natychmiastowego udania się na granicę turecko-rosyjską.

Kongo.

Bruksela. (Tel. wł.) Wskutek niespodziewanych trudności w lzbie poselskiej, układ pomiędzy rządem belgijskim i królem w sprawie Kongo zostanie prawdopodobnie zachwiany.

Dymisy Campell-Bannermanna.

Paryż. (TBK.) Ag. Hawasa donosi z Biarritz: Kuryer, który tu przybył w sobotę w nocy, przywiózł królowi Edwardowi prośbę prezydenta ministrów Campbella Bannermanna o dymisyę. Król przyjął dymisyę i polecił wyrazić ustępującemu prezydentowi ministrów żal z powodu jego ustąpienia, zapewnia go o poważaniu króla i przesyła mu życzenia szybkiego wyzdrowienia. Król Edward powołał do siebie kanclerza skarbu Asquitha.

Londyn. (TBK.) Urzędowo potwierdzono, że król przyjął dymisyę Campbell-Bannermanna.

Macedonia.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Londynu, że rokowania w Londynie w sprawie przyjęcia propozycji rosyjskiej przez rząd angielski postępują naprzód i dają korzystne rezultaty. Rząd angielski zgadza się na wszystkie propozycje rządu rosyjskiego domaga się jedynie tylko zaostżenia kontroli finansowej w ten sposób, ażeby dochody z wilajetów macedońskich zostały przedewszystkiem obrócone na potrzeby tych wilajetów, a następnie, aby wysokość wojska, które stoi w owych wilajetach macedońskich, zostało albo zastosowane do dochodów, które te wilajety dają, albo też, ażeby sultan na utrzymanie owej nadwyżki wojskowej płacił sumę roczną z ogólnych funduszy skarbu tureckiego.

Jeżeli na tym punkcie przyjdzie do porozumienia, to w takim razie zostanie zredegowany ogólny program anglo-rosyjskiej polityki bałkańskiej, do którego przystąpi z pewnością Francya, a prawdopodobnie także i rząd włoski.

Wybory w Portugalii.

Lizbona. (TBK.) Z ogólnej liczby 146 deputowanych wybrano dotychczas 98; wszyscy należą do konwencji monarchistycznej.

Lizbona. (TBK.) W kilku tutejszych lokalach wyborczych przyszło do bójek. Wojsko strzelało. Kilka osób zginęło lub zostało zranionych. Lokal redakcyjny organu Franka „Diario Illustrado“ i lokale kilku innych pism konserwatywnych obrzucono kamieniami. Także w kilku innych miejscowościach przyszło do zaburzeń.

Duma.

Petersburg. (Tel. pryw.) Przy rozważaniu budżetu synodu wygłosił w imieniu Koła polskiego mowę poseł siedlecki Dymsha. Zwrócił uwagę na szkodliwą działalność synodu w Królestwie Polskiem, wskazując między innymi na to, że szkoły cerkiewne służą nie sprawom oświaty, lecz propagandzie politycznej, a klasztory, na które skarb wydaje olbrzymie sumy, zajmują się czynnością, wręcz niezgodną z nauką religii. Wreszcie zapowiedział wstrzymanie się Polaków od głosowania. Ta owa ta wywołała namiętną opozycję ze strony posłów rosyjskich z kresów. Wszyscy ci mówcy rzucali

straszne oskarżenia na katolicyzm i domagali się, aby rząd wystąpił do walki z katolicyzmem. P. Dymsha jeszcze raz zabrał głos i zbijał dane, przytoczone przez Eulogiusza i Aleksiejewa. Odpowiadali mu krótko obaj ci posłowie.

Rozwiązanie Sejmu finlandzkiego.

Petersburg. (Pet. Ag.) Rozwiązanie Sejmu finlandzkiego donosi komunikat: Rada ministrów na rozkaz cara obradowała nad sprawozdaniem finlandzkiego general-gubernatora w sprawie nagany, wyrażonej przez Sejm finlandzki senatowi.

W tem sprawozdaniu general-gubernator wyraża przekonanie, że rezolucya Sejmu z 28 marca nie jest wyrazem zapatrywań całego narodu Finlandyi i że jest to niedopuszczalna krytyka woli nawyższej. Z tego powodu konieczne są nowe wybory.

Persya.

Teheran. (Pet. Ag.) Prezydent parlamentu Muchbir el Mulk ustąpił. Na jego miejsce wybrano prezydentem Muntas'a ed Dauleh.

Ichteszam es Saltaneh odjechał do Londynu celem objęcia tam stanowiska posła perskiego.

Zakończenie strajku.

Rzym. (TBK.) Ruch wozów i tramwajów przywrócono. Miasto wygląda normalnie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbył się wieczorek uroczysty na cześć prezesa Koła polskiego prof. dr. Stanisława Ciałbińskiego w stowarzyszeniu robotniczym polskim „Ojczyzna“ w Wiedniu. Wraz z prezesem Koła na ten wieczorek przybyła znaczna ilość członków Koła polskiego.

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszym walnym zgromadzeniu Tow. akcyjnego „Dynamit Nobel“ uchwalono rozdzielić 25 prc. dywidendę.

Na dzisiejszym walnym zgromadzeniu wiedeńskiego Banku Związkowego (Wiener Bankverein) uchwalono rozdzielić dywidendę 30 kor. za akcję.

Madryt. (TBK.) Pewien dzierzawca podatków w prowincyi Almeria sprzeniewierzył 4,800.000 pesetów i uciekł za granicę.

Bukareszt. (TBK.) W senacie wniósł prezydent gabinetu Sturdza projekt ratyfikacji zawartej między Austro-Węgrami a Rumunią konwencji w sprawie dzieł literatury i sztuki.

Berlin. (Tel. wł.) Jako ostateczny dzień przyjazdu cesarza Wilhelma na Korfu oznaczono dzień 9. kwietnia.

Algier. (TBK.) Austriacko-węgierska eskadra przybyła tu w niedzielę rano. Wieczór dały miejscowe władze przyjęcie dla oficerów eskadry.

Sztokholm. (TBK.) Svenska telegram Bureau do-wiaduje się w Helsingforsu, że wydany wczoraj cesarski manifest rozwiązuje z dniem 6 bm. Sejm fiński, zarządza nowe wybory na 1 lipca a zwołanie nowego Sejmu na 1 sierpnia b. r.

Londyn. (TBK.) W pewnej ulicy w pobliżu Oxford Street zawaliły się wczoraj dwa domy, w których mieszkało 40 osób. Dotychczas wydobyto zwłoki dwóch osób, oraz 14 rannych.

Owiedo (w Hiszpanii). (TBK.) W tutejszej fabryce eksplodował nabój dynamitowy, przyczem wiele osób zostało ranionych a 4 osoby zginęły.

Rozmaitości.

⊗ **Wojna prasy z postem.** Z powodu strajku dziennikarzy w parlamencie Rzeszy, przypomina „Frankfurter Ztg.“ wojnę, jaką toczyli dziennikarze paryscy z postem Baze.

Było to przed trzydziestu kilku laty w „zgromadzeniu narodowym“ w Wersalu. Na trybunie dziennikarskiej zasiadali wówczas ludzie tej miary, jak exminister Lockroy i senator dla spraw korsykańskich, krytyk „Figara“, może przyszły dyrektor „Komedii francuskiej“, Emanuel Avène. Ale ktokolwiek był dziennikarzem, miał zawsze wroga w panu Baze, pierwszym kwestorze Izby. Ten pan, który był posłem z departamentu Lot-et-Garonne, poprzysiął z niewytłumaczonych powodów śmiertelną nienawiść całej prasie i nadużywał swej władzy kwestorskiej dla udęczenia sprawozdawców dziennikarskich. Miał 200 pustych pokojów do rozporządzenia w zamku wersalskim, ale dziennikarzom kazał pracować w wilgotnej sieni, gdzie były przyrządy i chłód nieznośny. Nazywano ją „biegunem północnym“, a połowa skazanych na pracę w niej sprawozdawców, dostała reumatyzmu. Lecz nie dość tego! Baze kazał z tej sieni powyrzucać biurka, zabronił używać atramentu „ze względów czystości“ i zamknął przed dziennikarzami drzwi bufetu parlamentarnego.

Wtedy to wystąpił młody literat, niejaki Albert Miilaud i zwołałszy wszystkich sprawozdawców parlamentarnych na wielką naradę, wygłosił mowę piorunującą przeciw kwestorowi. A skutek był ten, że zawiązano specjalne „stowarzyszenie do walki ze złym charakterem p. Baze'a“. W humorystycznie zredegowanych statutach tej korporacji powiedziano wyraźnie, że „celem stowarzyszenia jest prześladowanie kwestora wszelkimi dozwolonymi środkami aż do skutku“.

Niebawem rozpoczęto istotnie w prasie seryę „dyskretnych“ na razie złośliwości. Co chwila była jakaś dokuczliwa „nowina“, co chwila jakieś „słychać, że pan Baze“ itd.

Pisano, że chrapie na posiedzeniach, że leżał pijany w rymsztoku, że na bal do ministra usiłował wprowadzić dwie kokoty itp. Ale p. Baze udawał, że kpi sobie z tej kampanii prasowej, i mszcząc się za doznane przykrości, rozkazał zamknąć przeznaczane dla dziennikarzy... klozety. Tableau! Teraz ustaly już wszelkie

względny. Rozwścieczeni dziennikarze postanowili tak osmieścić kwestora, aby stał się wprost niemożliwym w parlamencie i w kraju.

Uchwalono, aby każdą mowę Baze'a — a mówił często i długo — tak przekreślać w sprawozdaniach dziennikarskich, że każde zdanie jego było kpinami ze zdrowego rozsądku. Wkładano mu w usta potworne idyotyzm i dodawano w nawiasach takie np. uwagi: „Śmiech ogólny“, „Gwizdanie“, „Posłowie spluwają“. „Dalszy ciąg mowy niezrozumiały, bo p. Baze dłużej sobie w nosie“.

Paryż trząsł się ze śmiechu. „Co tam nowego pan Baze powiedział?“ — stało się ulubionym zapytaniem w kawiarniach. A na poczciwej prowincji w departamencie Garonny, który pana Baze'a zaszczycił mandatem, ludzie kręcili głowami, nie rozumiejąc, co to znaczy, że ich rozumny poseł tak zgłupiał w Paryżu. Zebrały się komitety wyborcze i zażądały od pana Baze'a wytłumaczenia. Stu anonimowych korespondentów zasypało go drwiącymi listami. Wreszcie wyborcy wezwali go urzędownie, aby „przestał hańbić miasto rodzime i mandat swój złożył niezwłocznie“.

Wtedy nareszcie zdecydował się pan Baze wytoczyć procesy siedmiu dziennikarzom równocześnie. Ale cóż się stało? — Sędziowie, poinformowani doskonale o przyczynach bojkotu, uwolnili sześciu oskarżonych zupełnie, siódmego zaś skazano na zapłacenie... jednego franka.

Baze przegrał z kretelem. Gdy wrócił w swoje rodzime strony aby wytłumaczyć się przed wyborcami, posypał się na niego grad zgnylił jabiek. Wygwizdano go sromotnie. A przy najbliższych wyborach już mandatu oczywiście nie zdobył, aczkolwiek sam Gambetta popierał jego kandydaturę.

O mecenasach astronomii.

Wielki odkrywca praw ruchu planet, Kepler, czerpał środki do życia, piastując urząd nadwornego astrologa Rudolfa II, a później Wallensteina. Biedną córkę astronomii, jak mówił, żywić musi bogata matka astrologia, która była niezbędną doradczynią wielkich tego świata. Z biegiem czasu ta uboga córka uzyskała miano „królowej nauk“, ale i ta królowa bardzo często w podartej chadza szacie.

Dziś, kiedy dalszy postęp nauki wymaga bardzo kosztownych urządzeń i narzędzi, oraz licznych pracowników do użytkowania zdobywanego materiału obserwacyjnego, najmniej stosunkowo troszczą się o cel czysto naukowy państwa. Obserwatorium w Greenwich, w Paryżu, Poczdamie i Pulkowie są to prawie jedyne instytuty państwowe dostatecznie zaopatrzone i udotowane. Obserwatorium wiedeńskie, które będąc bogato zaopatrzone w narzędzia, rokowało niegdyś duże nadzieje, wobec braku ludzi i środków na coraz nowsze potrzeby, niczem wybitniejszym w rozwoju nauki dotąd się nie zaznaczyło.

Za to ofiarność prywatna bywała niekiedy niezwykle hojną na cele astronomii i tej rozwój astronomii zawdzięcza z pewnością bardzo wiele. Większa część obserwatoryjów amerykańskich zawdzięcza jej swe istnienie. Wymienimy tylko dary najhojniejsze. James Lick ofiarował 3 1/2 miliona koron na założenie największego do ostatnich czasów obserwatoryjów na górze Mount Hamilton w Kalifornii.

Przewyższył go w hojności obywatel Yerkes, dając na założenie obserwatoryjów koło Bostonu 6 milionów. Miss Bruce dała 4 miliony na przyrządy dla różnych dostrzegalni amerykańskich i europejskich, na wydawnictwa, ekspedycje naukowe etc. Pani Dudley ufundowała Dudley-Observatory w Albany, Thaw dał pieniądze na świetną dostrzegalnię w Allegheny, a Laws na obserwatoryjów w Columbii (Missouri). Dalej Jenkins, miss Morrison, Shattuck, Mitchell, Longworth, Kilgour, Bonner, Stuart, Green, Williston ufundowali obserwatoryjów w Georgtown, Glasgow (Missouri), Hanower (Ameryka), Cincinnati, Princetown, South Hadley. Są to wszystko instytuty oddane na użytek publiczny, podległe całom naukowym lub stanom. Poza tym istnieją setki obserwatoryjów prywatnych, urządzonych przez bogatych amatorów dla użytku własnego.

Dalej zaznaczymy jeszcze dary następujące. Kalifornijczyk Crocker wyekwipował własnym kosztem kilka kosztownych wypraw w celu obserwacji zaćmień słońca i podarował obserwatoryjów Licka narzędzia wartości kilka kroć. Obserwatoryjów Harwarda (Cambredya) otrzymało bezmiennie ćwierć miliona dolarów, oraz z różnych stron kilka milionów, tak, że jest obecnie najbogatszym w świecie. Obserwatoryjów Alleghany otrzymało 30-calowy refraktor, Harvard 36-calowy, a obserwatoryjów Licka 60-calowy reflektor, oraz pół miliona na 100-calowy od Hookera. Setkami tysięcy też przyczynili się do wzbogacenia różnych obserwatoryjów Edward Austin, Warner, Swasej, miss Haven, Dey, Cross, Mills, Carnegle, Rockefeller, Vanderbilt itd.

W Europie skromniej przedstawia się hojność prywatna na cele astronomii, ale i tu nie brak licznych mecenasów. Tak obserwatoryjów w Nicei założono kosztem 5 milionów franków, ofiarowanych przez bankiera Rafaela Bischoffsheima. Dr. Remcis poświęcił 480.000 marek na obserwatoryjów w Bambergu, baronowie Jerzy i Szymon Sina ufundowali obserwatoryjów Ateńskie, właściciel browaru Kuffner wybudował piękne obserwatoryjów w Wiedniu, Fabra podarował bogato zaopatrzoną dostrzegalnię Barcelonie, zwolennicy Jansena we Francji przyczynili się w znacznej mierze do założenia wielkiego obserwatoryjów w Mundon oraz jego filii na szczycie góry Mont-Blanc, Flammarion otrzymał za pieniądze

składkowe posiadłość i obserwatoryjów w Juvisy. Wykaz ten możnaby snuć jeszcze długo, wymieniacz dary, udzielane różnym poszczególnym obserwatoryjów, oraz zapisy i fundacje na cele astronomiczne.

U nas niema mowy nawet o skromnych ofiarach na cele astronomii, a obserwatoryjów prywatne, założone przez Jędrzejowicza w Płońsku, które po śmierci właściciela po wielu trudnościach znalazło przytułek w Warszawie, jest prawie jedynym objawem dobrej woli jednostki na tem polu. Jesteśmy społeczeństwem biednym i w ciężkich żyjemy warunkach, ale ofiarność na cele nauki wymaga przedewszystkiem miłości dla niej. W ojczyźnie Kopernika astronomia nie budzi zainteresowania.

Kronika sportowa.

→ Lwów-Gródek. Urządzony wczoraj przez Klub turystyczny A. Z. S. M. P. wyścig w chodzie na przestrzeni 28 klm., przewyższył pod względem osiągniętych rezultatów najsmielsze oczekiwania i mógłby nie tylko u nas, ale nawet tam, gdzie sporty doprowadzono do wysokiego stopnia rozwoju, stanowić bardzo piękny moment w dziedzinie sportu pieszego.

O g. 12:30 w południe wypuszczono ze startu, z pośród zwartego tłumu widzów na rogatce Gródeckiej 8 współzawodników, a to: Stefana, Świetlika, Aneriego, Beneta z I. L. K. P. N. i Tisza, Paszkowskiego, Grabowskiego i Welichowskiego z Klubu turyst. A. Z. S. Ósemka ta ruszyła z miejsca w bardzo ostrym tempie, tak, że można było żywić obawy, czy nie wyczerpie sił swoich przedwcześnie. Przewidywania te okazały się błędnymi. Wyścig do 20 klm. prowadził Aneri, tutaj dopędza go Benet; idą razem, mocując się niejako przez 3 klm., poczem zwołna, naprzód o kilka, potem kilkanaście, kilkadziesiąt, wreszcie 200 metrów na czoło wysuwa się Benet i staje w końcu u mety w 2 g. 44 m. 20 s., za nim 2. Aneri w 2 : 45 : 40, 3. Grabowski w 2 : 57 : 30, 4. Świetlik w 3 : 02 : 48, dalej Welichowski, Paszkowski, Tisz, Stefan, wskutek naciągnięcia ścięgna w nodze, musiał się wycofać z wyścigu na 18 kilometrów. Wszyscy ci co przybyli do mety sprawiali wyglądem swoim wrażenie, jakby wrócili ze zwykłej, niedalekiej przechadzki.

Rezultat osiągnięty przez zwycięzcę jest wprost imponujący — w 6 niespełna minutach robił on w przecięciu kilometr, czas drugiego nawet jest świetny a i trzeciego jeszcze bardzo dobry. Toć najlepszy dotąd francuski rekord w chodzie (A. Charles'a) na 20 klm. jest 1 : 55 : 20, 2, a angielski (Toma Griffitha) na tej samej przestrzeni tylko 2 : 47 : 52.

Na mecie, pod pomnikiem Jagiełły w Gródku oczekiwało współzawodników grono sportmenów ze Lwowa a tłumy tamtejszych mieszkańców przypatrywały się z niezwykłym zaciekawieniem nadchodzącym kolejno piechurom.

Organizacja całego wyścigu — począwszy od startu, kontroli, którą pełnili cykliści, a skończywszy na mecie, była wzorowa i dumny z niej może być Klub turystyczny. — Medale, bardzo ładne, rozdano trzem pierwszym po skromnym w Gródku posiłku.

Pogoda dopisała wyścigom przepiękna, słoneczna, i tę chyba tylko miała złą stronę, że dzielnych piechurom zbyt hojnie ciepłem raczyła.

→ Na boisku cyklistów odbyły się wczoraj inauguracyjne zawody „Pogoni“. W meczu footballowym między I i II druż. tego Klubu zwycięską okazała się II z rezultatem 3 : 2. Do trójki stawało pięciu, z tych Edwin osiągnął 11'25, Kaban 11'02, Stanisław 10'85. Z trzech w rzucie oszczepem, najlepszym był Edward, 56'85, po nim Edwin 56'15.

Dział ekonomiczny.

∞ Z kolei piszą nam: Z ważnością od 1 maja 1908 wchodzi w życie w miejsce dotychczasowej taryfy z dn. 1 czerwca 1904 nowa taryfa część II, zeszyt 5, dla przewozu cukru w ramach ruchu dla krajów sudetowych t. j. ze stacyj połączonych w Czechach i na Morawie do stacy aust. kolei państwowych szlaki w Galicyi i na Bukowinie włącznie ze szlakami dawnej kolei północnej cesarza Ferdynanda.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 6 kwietnia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemka gotowa od 12:30 do 12:50. Pszemka na termin — do —. Zyto gotowe 10:30 do 10:50. Zyto na termin — do —. Owies obrocny gotowy 6:40 do 6:60. Owies obrocny na termin — do —. Jęczmień pastewny 7— do 7:30. Jęczmień browarniany 7:50 do 8—- Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 8:50 do 10:50. Wyka 5:80 do 6:20. Bobik 6:50 do 6:70. Hirczka — do —. Kukurudza nowa 7:80 do 8—, Kukurudza stara 0— do 0— Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 90— do 110—, Koniczyna biała 35— do 50—. Koniczyna szwedzka 85— do 100—. Tymotka 32— do 36—. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 53'50 do 53'75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 34'50 do 34'75.

Uspობienie mimo słabszej tendencji niezmiennione, ruch jednak ograniczony.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Zlembiński.

Przyjaciółką matek

oczekujących przybycia noworodka i dręczonych uczuciem wielkiego znużenia i depresji jest Emulsya SCOTTA. Działanie Emulsyi SCOTTA jest zarówno zadziwiające, jak i zadawalające. — Nowe siły i nową chęć życia uczuwa się jakby po spożyciu cudownego napoju. — Gdy zaś dziecię na świat przyjdzie, sprawia ono rodzicom prawdziwą radość swoim zdrowym wyglądem i silnymi formami ciała, gdyż wraz z matką, żywiła



Emulsya SCOTTA

Prawdziwa tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wytwór SCOTTA

także i dziecię, wpływając na jego rozwój najkorzystniej. 3956

Cena flaszki oryginalnej k. 2-50.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

„TLEN“ Mydła natłuszczone

z zapachem: czeremchowym, rezedowym, fiołkowym, konwaljowym i bez zapachu. — Jedyne na skórę delikatną. — CENA 40 groszy.

Nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w KRAKOWIE i higienicznej w WIEDNIU. 1725

Mydła lecznicze. Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Żądać należy wyrobów fabryki krajowej „Tlen“.

KULTURA CIAŁA

Znakomite dzieło w 4 częściach dr. Prosalusa dla pań i panów, wyszło już z druku i zawiera: Część I. Jak wyszlachetnić kształt ciała i organ mowy? Część II. Jak osiągnąć piękną powierzchowność? Część III. Jak osiągnąć piękny biust i cerę? Część IV. Jak się pozbyć złych i śmieśszych przyzwyczajzeń?

Cena każdej części osobno kor. 1'60, z przes. kor. 1'80.

Wydawnictwo księgarni Maniszewskiego i Meinharta we Lwowie. 3690

Palace 21

Spróbujcie

„ROSELLE“

jedyne istniejące słodzone

Papierki Cigaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak nikotynę tytoniu. 398

Byt

Baczność!

zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez-względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Bliższych informacji udziela: „BYT“ „Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych“ we Lwowie, ul. Kołtątaja 2. 4034

Magazyn mebli stylowych

R. Merkel

c. k. nadw. dost.

we Lwowie przy ul. Trybunalskiej 8.

poleca w największym wyborze najgustowniejsze kompletne urządzenia *jadalni, sypialni salonów, buduarów, pokoi męskich oraz urządzania hoteli i will. Meble gięte tapicer. i salama.*

Ulgi w spłatach wedle umowy. 3682

Karol Domiczek

Lwów, ul. Sykstuska 23.

poleca światowej sławy Jana Pucha w Gracu wozy motorowe, rowery motorowe, rowery.

Specjalny dział do naprawy rowerów i maszyn do pisania.

Fabryczne niklowanie i emalowanie.

Zakład elektromechaniczny.

Instalacja światła elektrycznego, telefonów, gromochronów i dzwonek elektrycznych.

Skład maszynek elektrycznych do celów leczniczych.

Skład maszyn do pisania i przyborów. 4206

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W poniedziałek dnia 6 kwietnia 1908 r.

Mały Eyolf

sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena, tłum. Sachorowski.

Początek o godzinie 7:30 wieczór.

Colosseum Hermanów od 1-go kwietnia b. r. Nowy wspaniały program. 10 nowości! Thereres, kom. akt hypnotyczny. — Wilbert & Lealand, ekscentr. majtkowie. — Les 5 Violettas, tancerki akrobaticzne. — Mąż panem domu, krotoczwila Fraskota. — Vitograph, wspaniałe ameryk. zdjęcia. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8. 3765

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL“. Nowy program. Fröhlich-Rühling, „Królowa Bohemia“. B. Bronowski polski komik. Sensacyjna komedia „Łózko“. Początek o godz. 8 w. 4079

10.000 krzewów porzeczkowych. 10.000 jabłoni krzaczastych (Buschbaume). 5.000 bzów szczepionych w 150 odmianach. 100.000 drzew i krzewów ozdobnych w przeszło 200 gatunkach i odmianach.

DRZEWA i KRZEWY OWOCOWE, Byliny (perenny) w przeszło 200 gatunk. i odmianach poleca po najniższych cenach

Zakład ogrodniczy

KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO i SYNA

Lwów, ul. Krzyżowa 1.50 (przystanek kolei elektrycznej linii Wały Hetmańskie ul. 29 Listopada).

URZĄDZA PARKI, OGRODY i SADY, wykonuje na nie plany i kosztorysy. 2778

TARNOBRZEGU jest zaraz do wdzierżawienia RESTAURACJA i CUKIERNIA o 4 ubikacjach i 4 gościnne pokoje — z kompletnem urządzeniem kuchennym, ouskierniozem i hotelowem. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość pod adresem MIKA. 4118



Gorsety

najnowsze kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“ 240

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halerczy.

HAYA mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwyższemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladowcami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antyseptycznego. Główny skład „HAYA“ mydła higienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 17

Ogłoszenie licytacji.

W myśl uchwały wydziału wierzycieli masy konkursowej Jakóba Weinbergera w Gorlicach sprzedawanie zostanie hurtownie cały zapas sklepowy towarów bławatnych Jakóba Weinbergera w Gorlicach z wolnej ręki w drodze licytacji ofertowej. 4110

Dr. Michał Blaustein zarządca masy konkursowej.

TEATROM AMATORSKIM polecamy specjalny katalog sztuk odpowiednich — bezpłatnie w Księgarni Polskiej we Lwowie

KUCHNIA PRAKTYCZNA R. Makarewiczowej nowe uzupełnione wydanie wyjdzie 6 kwietnia b. r. Zamawiać można w Księgarni Polskiej we Lwowie

Kto chce pić dobrą i taną herbatę Ceylońska, ten się nie zwiędzie żądając herbatę Darling z Rączka po K. 1-30 za 1/4 funta, wyborna zaś jest Gonnar po Kor. 1:70 z Magazynu Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek 34. 480

FUTRA do przechowania przez lato zarazem wszelkie reperacje najtaniej przyjmuje 3711 Magazyn futer Braci KRZYWYCH Akademicka 3 (obok Schajera).

Czekoladę dla, smietankową poleca 3683 C. SCHAYER ul. Jagiellońska 5. 4178

Całkowita lista ciągnięć losowych.

w dniu 27 marca br. w obecności królewskiego publicznego notariusza z zachowaniem prawnie przepisanych formalności odbytego losowania, wylosowanych i w dniu 1 października b. r. w obieg puszcanych

- 4% -owych, wypłacalnych w wartości nominalnej
4 1/2% -owych
4 1/2% -owych z 10% premii
4% -owych z 5% „

obligacji komunalnych

Peszteńsko Węg. Banku komercyjnego w Budapeszcie.

zamieszczona jest w urzędowej „Wiener Zeitung“ z dnia 3 kwietnia br. i w „Deutscher Reichs- und königlich - preussischer Staatsanzeiger“ z dnia 4 kwietnia br.

Listy ciągnięć wysyła bez potrąceń podpisana instytucja jakoteż i wszystkie wybitniejsze banki, kantory bankowe i wymiany w kraju i za granicą, gdzie są również wyłożone szczegółowe prospekty i gdzie odnośne kupony i wylosowane obligacje bez potrąceń wykupione być mogą.

Peszteńsko-Węgierski Bank komercyjny w Budapeszcie.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Table with columns for departure times from Lwów and arrival times at Lwów, listing various train routes and stations.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września w.) 3.25, 5.30 popołud. i 8.30 wieczór; (od 5 Maja do 29 września w. w niedziele i rz. k. święta) 1.45 popołudnia, (od 1 czerwca do 31. sierpnia w. w niedziele i rz. k. święta) 10.05 przedpołud. i od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9.35 wieczór.

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest rankami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszymi literami. Zwykle i zastawiane bilety jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewoźniki nabywać można w biurze niastawom c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana I 9 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

Drobne ogłoszenia

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytych opłat (po 6 hal.) za każdy wiersz, najniżej 60 hal. Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezpłatnie po otrzymaniu.

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Język niemiecki, literatura, konwersacja, tłumaczenia. — Konrad, Długosza 29. 3651

Kandydat nauczycielski z maturą z odznaczeniem i ukończonym uniwersytetem — poszukuje posady gubernera. Adres L. Orling, Jawornik ruski, p. Klucz. 4166

Parzyżanka wyucza za 6 miesięcy pod gwarancją mówić po francusku i po niemiecku. — Mikolaja 7. 4149

Maturzysta szkoły realn. poszukuje natychmiast lekcji. (Galicyi lub Królestwie). W krótkim czasie przygotowuje uczniów do egzaminu wstępnego do szkół średnich. Zgłoszenia przyjmuje Wp. Marya Dąbrowska, Droho-byz, ulica Szaszkiewicza. 4101

Uczeń V kl. realnej poszukuje lekcji lub jakiegokolwiek zajęcia tu lub na prowincji. Przygotowuje do egzaminów wstępnych z niższych klas realnych. Łaskawe zgłoszenia pod „Uczeń” de Administr. Słowa. 4111

Institutrice française cherche leçons avec grandes personnes. S'adresser a l'Administration du Journal sous „Jeanne”. 4199

Posady poszukiwane

Solicytator izr. z długoletnią praktyką adwokacką, zdolny kancelaryista, piszący na maszynie, zmienia posadę pod korzystnymi warunkami. Adres Bernard Tarnobrodzki, Husiatyn. 4046

Młynarz poszukuje posady do młyna Janowicz, stare Petlikowce p. Ossowce. 4048

Poszukuję zajęcia w godzinach porannych do dzieci, krawiectwa, zajęcia się domem, albo jako lektorka. Zgłoszenia pod „W. S.” do Administracji Słowa Pol. 4130

Młody pomocnik branży konicjonalnej delikatesów i win — poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia „Pomocnik” poste r. Sambor. 4215

Młody pomocnik handlowy — poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Lwów, poste rest. pod „A. J. 10”. 4196

Młoda, dobra gospodyni — szuka zajęcia do samostnego domu. Lwów, Kaspra Boczkowskiego 8, i p. u p. Chmielewskiej. 4173

Osoba inteligentna, łagodnego usposobienia, poszukuje posady do wyreżania pani, lub do zarządu domem. Zgłoszenia pod adresem „Praca 40”. 4195

Osoba posiadająca bardzo piękne rekomendacje, w średnim wieku, władająca językiem niemieckim, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, — poszukuje miejsca bony lub samostnego zarządu domem. Adres A. M. Kraszewskiego 1, parter. 4182

Zdolny podróżujący w Galicyi i Bukowinie lat 27, Polak, z dobrego domu, władający językiem polskim, niemieckim i ruskim w słowie i piśmie — przyjmie zastępstwo tylko pierwszorzędnym firm krajowych różnej branży. Zgłoszenia „Elektrotechnik”, Kutry. 3713

Rutynowany kandydat notaryalny poszukuje posady. — FILIPOWSKI, Grybów. 4098

Ogrodnik praktycznie i teoretycznie wykształcony, znający się na wszelkich galeziach swego zawodu, poszukuje posady zaraz, l. G. poste rest. Skalat. 3768

Starszy magister farmacji poszukuje posady od 15 kwietnia. Zgł. pod A. B., poste rest. Lwów za okazaniem kwitu inser. 4055

Poszukuje posady rzadcy ekonomy, kontrolora, kasyera. — I. M. Rawa ruska. 4164

Koncyjent adwokacki, poszukujący posady, Zgł. „Izraelca” Admin. Słowa. 4159

Ogrodnik, obznajomiony doskonale w swym zawodzie — mogący wykazać się chlubnymi świadectwami — poszukuje posady. Lwów, Sieniawska 18. 4152

Azystent farmacji poszukuje zastępstwa poste rest. „Farmaceuta” Lwów. 4139

Posady zaofiarowane

Osoba inteligentna, miła, posiadająca 3 do 4000 koron, poszukiwana. Zgłoszenia Admin. Słowa „Pensyonat”. 4150

Solicytatora rutynowanego przyjmie bezzwłocznie adwokat na prowincji. Opis świadectw niezbędny. Pod „Rutyna” do Administracji. 3642

Adwokat SCHENKER w Brzeżanach — poszukuje rutynowanego koncyjenta od 1 maja. 4214

Adwokat dr. Ignacy HERZ w Dobromiłu — przyjmie zaraz rutynowanego koncyjenta. 4213

25 do 30 koron dziennie — może zarobić inteligentna panna lub pani, samodzielna, władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim, Zgłoszenia „Gł.” poste rest. Stanisławów. 4070

Poszukuję panny do apteki. Zgłoszenia Administracja Słowa P. 4576. Apteka. 4174

Poszukuję pomocnika z praktyką w cywilnego geometry, obznajomionego z pomiarami w polu i obliczeniem powierzchni planimetrem. Warunki podać pod „Stary” geometra Tarnobrzeg. 4163

Pomocnika (bufetowca) potrzebuje handel delikatesów M. Balas we Lwowie. 4128

W kancelarii adwokackiej będzie wkrótce do objęcia posada koncyjenta z placą 240 kor. miesięcznie. — Kandydatów uprasza się o nadesłanie ofert do Administracji tej gazety pod „Adwokat”. 4127

Poszukujemy zdolnych — sprzedawców za odpowiedniemi wynagrodzeniem, — kaucyonowani mają pierwszeństwo. Zgłoszenia Kompania amerykańska skład maszyn do szycia i pończoch — Rzeszów 4170

Dyrektora poszukuje przedsiębiorstwo fabryczno-handlowe w miejsce ustępującego dyrektora. (Artykuły codziennej potrzeby). Warunek: udział 10—12000 koron. Interes znany w całym kraju. Blizsze szczegóły pod Pewna przyszłość do Adm. Słowa Pol. 4002

Magazyn gorsetów Hermana PIESENA we Lwowie, Jagiellońska 7, poszukuje zdolnej panny do sprzedaży pod bardzo dobrymi warunkami. 4016

Chłopca do praktyki do sklepu korzennego potrzeba, Zgłosz. plac Bema 1. 4041

Zakład dentystyczny dra Karola Jakubowskiego przyjmie praktykanta do laboratorium. 4157

Baczność! Poszukuje się agenta podróżującego dla rozsprzedaży szat kościelnych z własnym wożem i końmi — za prowizję. Wymagana kaucja 4000 koron w gotówce, lub odpowiednia gwarancja. Oferty lub zgłoszenia osobiste pod Liturgia, Krosno. 3780

Magistra rutynowanego na stałe poszukuje apteka w Delarynie od 15 maja. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 3727

Retuszera negatywnego poszukuje w Złoczowie Kazimierz Skórski. Oferta z próbką retuszu. 3766

Kupno i sprzedaż

Fortepiany i pianina nowe i przegrane na różne ceny — najtaniej poleca Kubessa, Rynek 17. 4187

Fortepian krótki, ton koncertowy, tanio sprzedam, Kopernika 26 parter. 4185

Cebulki tuberóz sztuka 20 hal. begoni bulwiaste 30 haleryz wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 3506

Wysprzedaż różnych maszyn Singera za bezcen, Krakowska 6, i p. 4005

Sprzedam parę koni — klacze jedna kara, druga szpaczka, da 5 lar — z powozem i uprzężą, z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Blizszych wiadomości zasięgnąć można plac Bema 1. 4040

Fortepiany przegrane, bardzo dobre, wiedeńskie i zagraniczne od 160 do 450 zł., pianino nowe sprzedam, Lyczaków 4, Hanak. 4154

KARTOFLE do sadzenia (Karmazyny, Andersony, Sine obrzymy) ma na sprzedaż Zarząd gospodarski w Chorostkowie koło Halicza. 4148

Fortepiany pół kryte i otwarte, na żelaznych i gumowych kołach, wózki resorowe. — Kutscharietony, Landsitzce, mało używany — Marius do sprzedania. Pracownia Byczyszyna, Panieńska 11, 4069

Wszystkie odnowienia powozów wykonuje tanio pracownia BYCZYSZYNA, Panieńska 11. 4070

Pierścionki, obrączki poleca Jan WOJTYCH, złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy — Lwów, Akademicka 8. 3781

Żyłwy rowerowe, Raderski i kołowe Merkur, Rädermerkur, wynalezione przez Jana Luszpińskiego, kandydata notaryalnego, które już wyrabiają w Paryżu. — można obstarować we fabryce Pampera we Lwowie, Grodecka 47. 4186

Sprzedam SIEWNIK Shuttlewortha szerokorządowy balansowy, kompletny, prima, prawie nowy za 160 zł. Wiadomość Soldraczyński ul. Dąbrowskiego 6. 4184

Sofka narożnikowa, kryta czerwonym aksumitem, — aparat „Atom”, wchłaniający pył — do sprzedania, codzień od 8—12 ul. Mickiewicza 10, II p. 4180

Wanny, piece kąpielowe, łazienki pokojowe. Wielki wybór, poleca F. Książkiewicz Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 3439

Interesy handlowe

Budowa domu. Kto wybuduje mi jednopiętrowy budynek 150 m², za jaką cenę i pod jakimi warunkami. Pisemne oferty uprasza do Adm. Słowa pod lit. „L. 10”. 4136

Nieruchomości

Realność w Rzeszowie do sprzedania za cenę 5000 koron. — Gotówka potrzebna 3000 koron. Zgł. pod „Kaucja” poste rest. Kraków. 6167

Dobra w obwodzie sanockim obszaru 637 morgów — do sprzedania, Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokata dra Rosenbuscha w Jasle. 4024

Realność 38 morgów, z domem i budynkami gospod. w miejscowości wschodniej Galicyi, gdzie jeszcze w bieżącym roku ma się otworzyć sąd powiatowy — tanio do sprzedania. Zgł. do Adm. Słowa pod „L. K. 14”. 4037

Domek z ogrodem na wsi lub w miasteczku we wschodniej Galicyi kupi „Okaziciel kwitu inser nr. 1979” poste restante Domek Lwów. 3770

Zarząd dóbr Michała hr. Barorowskiego zamierza sprzedać około 500 morgów gruntów rustykalnych w gminach Podwołoczyska, Orzechowiec i Bohatrowce. Blizszych wyjaśnień udziela z grzesznością kancelarya adwokata dra Stanisława Pohoreckiego w Tarnopolu. Pośrednictwo wykluczone. 3548

Do nabycia z wolnej ręki foliowark 181 morgów, oddalony 4 kilometry od Przemyślan. Wiadomość Mieczarnia Lwów, Rynek 40. 4171

Magazyn 70 m kw. przy torze towarowym, Grodecka 72, z placem (dojazd wagonów). 4204

Artykuły spożywcze

Kelafiry oraz wszelką jarzynę wysyła najtaniej Zakład ogrodnicy, Antoni Klimowicz, Lwów. 3505

Mała

i inne artykuły spożywcze potaniały tylko w handlu korzennym **Bažanta** ul. Halicka — Lwów. 3184

Na święta. Oryginalne wino tokajskie wprost od producentów z Tokajny sprowadzone, sprzedaje we flaszkach po przystępnych cenach — Pensyon Zaczisz, Badenich 5. 4200

Najlepsze obiady wydają do menażek. Przyjmuje abonamenty od 12 zł., ul. Zielona 6. 4201

Pomimo podróżenia CUKRU

ceny w mym handlu nie podniosłem **BAŽANT** ul. Halicka — Lwów. 3183

Miód pszczełny patoka, lipcowy, żółty i biały kuracyjny, z własnej pasieki wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 koron pod gwarancją. Tomasz Raczkowski w Podhajcach. 3722

Mieszkania i sklepy

Wykwintne mieszkania w Warszawie do wynajęcia Turecka 1. 3. 3266

Trzy średnie pokoje hez kuchni na II piętrze zaraz do wynajęcia przy ul. Akademickiej 1. 16. 3743

4 duże pokoje z balkonem, z przynależnościami ul. Zyblikiewicza 18 b od 1 maja do wynajęcia. 4031

Mieszkanie z 5 pokoi, przedpokoi, kuchni, łazienki itd. do wynajęcia od 1 maja 1908 przy ul. Zielonej 15, II piętro. 4056

Pokoik ładny frontowy, piętrowy, suchy, cichy, z kuchnią, przedpokojem do wynajęcia, Kuchanowskiego 48, 4090

Mieszkał Kochanowskiego nr. 11. Stachurska, akuszerska. 4088

3 pokoje z kuchnią w parterze, z dwoma wchodami, zaraz do wynajęcia. Ulica Cłowa 1. 6. 4134

Dwa frontowe pokoje słoneczne, suche i ciepłe. Zamojskiego 2. 4132

4 pokoje frontowe z przedpokojem na drugim piętrze, pl. Maryacki 1. 11, do wynajęcia na biuro od 1 maja. Wiadomość w sklepie Gabryela Starka. 4119

Od 15 Maja 4 pokoje frontowe, balkon, kuchnia pierwsze piętro, 3 pokoje, przedpokój. ewentualnie umeblowane. Wawowa 23. 4113

5 pokoi z dużą nyżą i kuchnią, łazienką, elektr. oświetleniem na drugim piętrze przy ul. Zygmuntovej 1. 12 od 15 kwietnia lub 1 maja do wynajęcia. 4140

Poszukuje jasnego pokoju, kuchni, przystępnej ceny. Warunki listownie do 10, adresować Biuro dzienników Buchstaba „Bolesław”. 4122

Pokój frontowy o 3 oknach, z balkonem, z osobnym wchodem, z łazienką, z wiktmem bez, na pierwszym piętrze zaraz do wynajęcia, Ul. Badenich 1. 8, pierwsze drzwi na prawo. 4455

Dwa pokoje kawalerskie, eleganckie, frontowe, słoneczne, w śródmieściu, z osobnym wejściem — odnajmę. Zgłosz. od 1 maja do Administr. Słowa pod „Punktualność”. 4156

2 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka od 1 maja. Ochronek boczna 3. 4099

Pokój frontowy może być dla dwóch panów, — wejście osobne. Całodzienne utrzymanie, zaraz. Zielona 6. 4202

Poszukuję w Samborze lepszego mieszkania od maja. Zgł. Administracja 4573. 4175

6 pokoi na I piętrze od 1 maja — Gosiewskiego 4. 4194

Friedrichów 12, II piętro — 3 pokoje, kuchnia, balkon — wszystkie słoneczne od 1 maja. Ogłądać od 3 do 5. — W parterze trzy pokoje i kuchnia. 4193

Dwa eleganckie pokoje frontowe, nafożne, słoneczne zaraz do najęcia. Zimorowicza 20. 4188

Piękne słoneczne pomieszkania — Ul. Sykstuska 56. 4183

Kraszewskiego 1. 25 — Trzy lub dwa frontowe pokoje, przedpokój, kuchnię, zaraz 4038

Doniesienia różne

Baczność! Najdokładniej służy i obciąża brzytwy zapomocą elektryki. ZAJST, Lwów, Sykstuska 12. 4162

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy **Dr. FRISCH** PASAŻ HAUSMANA 8.

Ogórk

oraz wszelkie **NASIONA** najlepsze i najpewniejsze poleca

M. Jankowski Lwów. plac Bernardyński 2. Wysyłka odwrotnie. 4021

335 Recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, wydanych przez **Różę Makarewiczową**

autorki dzieła „Praktyczna kuchnia”, nagrodzonego złotym medalem na wystawie hygienicznej. Cena w księgarniach lub u autorki, — Lwów, ulica Cicha nr. 1 — k. 2 —, z przesyłką kor. 2-50. 3551

NASIONA

ogólnie uznane za najlepsze — poleca

M. Jankowski we Lwowie plac Bernardyński 2. Wysyłka odwrotnie. 4022

Ziemiaki do sadzenia!

różne nowe, plenne odmiany, dostarcza

Zarząd dóbr MIKULICE p. Kańczuga. Cennik na żądanie. 4177

WIELKANOCNE

Baranki i Pisanki cukrowe i czekoladowe, stosownie bonbonierki i kartonaze w olbrzymim wyborze.

Czekoladę, masę migdałową i orzechową do przekładania ciast poleca Henryk TRETER właśc. parowej fabryki czekolady i cukrów, ul. Sykstuska 1, róg ut. Karola Ludwika. 4198

Stroiciel artystyczny reguluje tylko lepsze fortepiany. Zgłoszenia „T. T.” Administracja Słowa. 4192

Akademik ożeni się z ładną, młodą panną lub wdówką. — Posag wymagany 3000 zł. Listy pod zn. „A. B. 26” główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 4172



Najlepszy czas do wysyłki drzew szpilkowych

już się rozpoczął. Sosny w 3 odmianach, jodły.

Wys. w cm.	1 szt.	100 szt.	kor.	kor.
10—20	cm.	—20	12-50	
20—50	—	—30	22—	
50—100	—	—70	55—	
150—200	—	1-30	100—	
200—250	—	1-50	115—	
250—300	—	1-80	130—	
300—400	—	2—	155—	

Eksotyczne (zagraniczne) w największych 70 odmianach, w kolorze ciemno niebiesko-zielonym, żółto-żółtym i srebrno-białym; wspaniałe tuje, cyprisy, cena za sztukę od K. 1 zwyczaj. Kolekcja 100 sztuk rozmaitych drzew szpilkowych także zagranicznych 50 do 300 cm. wysokich kor. 100, 50 sztuk 55 kor., 25 szt. 30 kor.

15,000.000 flanców leśnych sosny 1, 2 i 3-letnie 1000 szt. od kor. 2 do 8. Sosny 1 i 2-letnie tysiąc sztuk kor. 3, 6. Dęby 1, 2 i 3-letnie 1000 szt. kor. 6 do 15. Ilustrowane cenniki darmo. Gräfl. Sig. Bathyanysche Gutsverwaltung Csendlak bei Radkersburg. 3923

Publiczna sprzedaż

hecz aukcyj i licytacyj tylko z wolnej ręki.

623

„Doroteum”

we Lwowie, ul. Szajnochy.

sprzedaje dzisiaj w dniach następnych, powierzonych do zbycia — z powodu zaszczytów stosunków rodzinnych — po bardzo niskich cenach obfitą ilość różnych przedmiotów, a to:

Kilka kompletnych urządzeń sypialni, salonu i jadalni.

Kilka lankastrówek, szabel, lanc i różnej broni myśliwskiej i siecznej.

Kilka par portyer, firanek, dywanów, dywaników, narzutek i innych przedmiotów dekoracyjnych.

Kilka sztuk wyrobów ze srebra i złota, zegarków ściennych, stojących i kieszonkowych, kilka lamp wiszących i stołowych.

Kilka kredensów, łózek, szaf, biurek, krzesel, stołów, zwierciadeł i obrazów.

4 koni, kilka kociów, uprzęży, 4 siodeł, 2 karety lander, 3 sanki i inne powozy.

Kilka pieców żelaznych, wapien, wózków i kołosek dla dzieci.

Kilka kas ogniowatych, maszyn rolniczych, maszyn do szycia i do pisania, biurek amerykańskich.

2 fortepiany, pianino, violoncelo, kilka skrzypiec, fletów, klarnetów, gramofonów, arystonów i harmonii.

Kilka rogów i trofeów myśliwskich.

Przeróżne starożytności — mebelki, miniatury, brzozy, sztychy, porcelany i kryształy.

Nasze „Doroteum” kupuje, sprzedaje i zamiana wszelkie przedmioty domowe i gospodarcze.

Osobom dobrze sytuowanym udzielamy kredytu w dle umowy.

Obszerne ilustrowane katalogi wysyłamy tylko za nadesłaniem znaczka poczt. na 25 hal.

2260

SZTUKA POLSKA

● **MALARSTWO** ●
W REPRODUKCYACH KOLOROWYCH



WYDANIE
DRUGIE

ZESZYT
I

H. ALTENBERG
LWÓW
E. WENDE i SP.
WARSZAWA

Drugie wydanie

3660

„SZTUKI POLSKIEJ”

obejmie 12 zeszytów, z których każdy zawierać będzie 4 wielkie kolorowe reprodukcje a kosztować będzie tylko

jedną koronę

w Król. Polskiem i Cesarstwie kop. 50
w W. Księstwie Poznańskim Mk 1.—

tak, że całość kosztować będzie 12 kor. Z przesyłką pocztową kosztować będzie zeszyt K 1-30, całość K 15-60. Zeszyty ukazywać się będą w odstępach miesięcznych.



Kto zna podobne wydawnictwa zagraniczne, ten przyzna, że równie tanich nie mają ani Niemcy, ani Włosi, ani Francuzi, ani żaden naród kontynentu — chyba jedni Anglicy, którzy wydawnictwa swe rozposzechniają w setkach tysięcy egzemplarzy.

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

1/2 kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Stassfurcka sól nawozowa (zawierająca 40% czystego potasu) jest najlepszym i najtańszym nawozem potasowym, stosowanym na wszelkie grunta i pod wszystkie rośliny.

Stassfurcka sól nawozowa użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną wskutek mrozów ozimianę, podnosi plony i poprawia jakość ziemioplodów.

Stassfurcki kaimit (zawierający 12-40% potasu) używany na wszelkie gleby, łąki, koniczyska i pastwiska.

100 kg. 40% stassfurckiej soli potasowej zawiera czterokrotną ilość potasu w stosunku do kaimitu kałuskiego, a przez zaoszczędzenie kilkakrotnych kosztów dowozu i pracy wymaganej przy rozsianiu kaimitu kałuskiego wypada w 40% stassfurckiej soli nawozowej jeden kilogram potasu taniej, aniżeli 2508 w kaimicie kałuskim.

40% sól potasową stosuje się w każdym czasie, kaimit zaś kilka miesięcy przed siewem ziarna.

Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, ul. Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo i opłatnie.

Biała czekolada pralinowa

dotychczas u nas nie wyrabiana jest do nabycia na wagę i tabliczki **tylko w sklepie fabryki cukrów**

Jana Höflingera

we Lwowie, ul. Teatralna 8 (koło kościoła OO. Jezuitów). 3256

Ostrzega się przed lichem naśladownictwem.

Najbardziej zadawniona

Wilgoć i grzyb domowy

usuwa raz na zawsze. Liczne uznania za roboty od lat 12 wykonane. Przesyłka próbna 6 kor. Impregnowane przeciw butwieniu, owadom i myszom

plyty słomiane

niepalne, patent „Mosso-czy” nr. 21215, do budowy domów, ścian działowych i ochrony ścian zimnych. — Zamówienia: Biuro fabryki „glazury” i płyt słomianych. Lwów, Hetmańska 12 (Spółka budowniczych). 4078

Naczynia niklowe

do gotowania



dobre i trwałe

po bardzo niskich cenach

poleca firma 4083

Kazimierz Lewicki

Główny skład porcelany Lwów, plac Maryacki 10. Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18



poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wyprobowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników. 115

Jaja

wielkanocne najnowsze **WĘGRY**

poleca 3684 C. Schayer, ul. Jagiellońska 8.



Najlepsze **ZĘBY** amerykańskie

imitujące ładząco naturalne pod względem formy i koloru, bez wyjęcia korzeni — gustownie wykonane. Naprawa i przerobienie nieodpowiadających szcęk uskutecznia się szybko i tanio. Specjalna technika sztucznych zębów bez płyty podniebiennej. Amerykańskie korony, mostki, szcęk reformowe i countinus gum. 3515

Atelier dentystyczne F. URICH, Lwów, Teatralna 7 l. p.

(naprzeciw Katedry.)

b. długoletni dentysta-technik pierwszorzędnej firmy wiedeńskiej Dr. Plessnera i Grabkowicza. Gości z prowincyi załatwia w ciągu jednego dnia.

ZNANE z DOBROCI

Szynki

jak również wszelkie

wędliny

poleca

masarnia Teofila Badasia

Lwów, Jagiellońska 16

i Żółkiewska 65.

Zamówienia z prowincyi

odwrotnie. 4042

Spółnika

z kapitałem 6—10.000 koron poszukuje się do wydawnictwa fachowego, jedynego w Galicyi tygodnika. Wysoki dochód, oraz pensya, w razie współpracownictwa zapewnione. — Zgłoszenia „Tygodnik 600“ poste rest. Lwów l. 4143

Stary Arenstein

wysprzedaje ostatki swych przepięknych perskich dywanów niżej cen własnych począwszy od 20 złr. sztuka. Ul. Kopernika 28 a l p.

3140

Na sezon wiosenny

polecają 3157

gorsety i rękawiczki

J. CZERNICKI i

M. OLSZEWSKI

Lwów, Rynek 21.

Na święta!

Serwisy porcelanowe

Serwisy szklane

Garnitury do umywalni

poleca

KAZIMIERZ LEWICKI

Lwów, pl. Maryacki 10.

Serwisy do herbaty i kawy.

Garnitury na ocet i oliwę, Kompiotery

4081

Przy zakupnie

proszę uważać



parasola



na naszą markę.

2001

Wyrób solidny.



Saló Mohr

Lwów, Sykstuska 15, (Dom secesyjny).

Fabryczny skład Gramofonów

z najświetniejszej fabryki z „Aniołkiem”. Poleca płyty Odeon, Favorite i z aniołkiem po bardzo niżonych cenach. 689

Ilustr. cennik i spis płyt franco. Ceny fabryczne.